Nr. 269. Kraków, Czwartek 24 Listopada 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Sprawy sejmowe.

(*II. Sprawozdanie Wydziału kraj. o nauczaniu języka niemieckiego w szkołach średnich*).

Wiadomo, ile hałasu wywołał podczas ostatniej sesyi sejmowej wniosek ks. A. Sapiehy o nauczaniu języka niemieckiego w szkołach średnich i jak Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową badał tę kwestyę i na najbliższej sesyi zdał z niej sprawę.

Stosując się do tej uchwały, zażądał Wydział krajowy od Rady szkolnej opinii i otrzymał ją w memoryale nadesłanym d. 3 bm.

Z obszernego tego wywodu, który Wydział krajowy obecnie w streszczeniu podaje, widać — że Rada szkolna kraj. z energią wzięła się do dzieła i stosownych do dopięcia celu użyła środków. Nie polegając bowiem na zdaniu własnem, zawezwała zarazem najwybitniejszych nauczycieli, udzielających nauki języka niemieckiego w szkołach średnich i złożyła w ten sposób ankietę, — z którą omówiono wszechstronnie sprawę, poczem traktowano ją jeszcze na kilku posiedzeniach komisyi naukowej. Od siebie dodać musimy, że równocześnie obradował nad tą samą kwestyą walny zjazd Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, a obrady te odbywały się w obecności namiestnika i wiceprezydenta p. Loebla. Dołożono więc, jak widzimy, wszelkich starań i użyto najstosowniejszych środków, aby żądaniu Sejmu i Wydziału krajowego godnie odpowiedzieć.

Jakoż pokazało się po gruntownej rozwadze, że skargi na niedostateczny postęp naszej młodzieży szkół średnich w języku niemieckim nie zupełnie są uzasadnione. Celem tej nauki w szkołach średnich bowiem jest doprowadzić do tego aby młodzież, te szkoły kończąca, przyswoiła sobie zakreślone planem nauki wiadomości teoretyczne języka niemieckiego, a nadto w tym języku biegle i poprawnie wyrażała się tak ustnie jak i pisemnie o przedmiotach z zakresu nauk szkolnych i tym sposobem stała się zdolną do korzystania z dzieł naukowych niemieckich lub do słuchania wykładów niemieckich na uniwersytetach i innych wyższych zakładach naukowych.

Otóż zdaniem Rady szkolnej osiągają nasze szkoły średnie cel ten w zupełności. Świadczą o tem nietylko postępy dobre w języku niemieckim uczniów zdających egzamin dojrzałości, ale także ta okoliczność, że uczniowie nasi, udający się następnie do wyższych szkół niemieckich, w bardzo krótkim czasie pokonywują wszelkie trudności językowe i rzeczywistą odnoszą korzyść naukową.

Żądanie zaś, aby młodzież nasza nabyła w szkołach średnich takiej biegłości w języku niemieckim, jaką posiada w języku ojczystym, jest nieuzasadnionem i do urzeczywistnienia niemożliwem. Do takiego zawładnięcia językiem zupełnie obcym i bardzo trudnym, potrzeba długiego ćwiczenia poza szkołą i praktycznego używania tego języka w mowie potocznej, na co szkoła wpływać nie może.

Zresztą, dodaje słusznie Rada szkolna w swoim memoryale, że do takiej biegłości w języku niemieckim nie dochodziła też nasza młodzież, kiedy pobierała naukę wszystkich przedmiotów szkolnych w języku niemieckim. lecz musiała pracą samodzielną uzupełniać braki, aby sprostać wymaganiom życia praktycznego.

Co się zaś tyczy zarzutu, że młodzież nasza, po ukończeniu krajowych uniwersytetów lub szkół technicznych mniej biegle włada językiem niemieckim, to pochodzi głównie ztąd, że uczniowie uniwersytetów i szkoły politechnicznej zaniedbują dalszego ćwiczenia się w języku niemieckim i zapominają po części to, czego się w szkołach średnich nauczyli.

Druga część uchwały sejmowej z d. 17 stycznia r. 1887 opiewała: Wydział kraj. obmyśli w porozumieniu z Radą szkolną środki, któremiby w obrębie obowiązujących ustaw i bez ich naruszenia lub zmiany przez ściślejsze i umiejętne ich wykonanie dostateczny postęp naszej młodzieży w szkołach średnich do tego stopnia zapewnić można, iżby po ich ukończeniu nim w ustnej mowie i na piśmie należycie władała.

Na to odpowiada Rada szkolna wyliczeniem tych wszystkich środków, jakich używała w celu podniesienia nauki języka niemieckiego w szkołach średnich.

„Kiedy z chwilą — są słowa memoryału — wprowadzenia języka polskiego, względnie ruskiego, jako wykładowego, liczba godzin przeznaczonych tygodniowo na naukę języka niemieckiego okazała się niedostateczną, zwiększyła ją Rada szkolna, począwszy od r. 1868 o 9 godzin, a od r. 1875 dodała jeszcze jedną godzinę tak, iż w tym wymiarze czasu poszła znacznie dalej, aniżeli inne kraje Cislitawii. w których się znajdują szkoły średnie z językiem wykładowym niemieckim.[1]) Gdy bowiem w Galicyi przeznacza się na tę naukę tygodniowo 35 godzin. to w Czechach przeznaczono 28 godzin, na Morawach 26. w Pobrzeżu 24, w Tyrolu południowym 17. a w Dalmacyi tylko 16.“ Nadto jest nauka języka niemieckiego w Galicyi obowiązkową, w Czechach i na Morawii nadobowiązkową.

Nawiasowo dodać tutaj trzeba, że liczba godzin naukowych w tygodniu jest największa w Galicyi, wynosi bowiem 227, podczas gdy gimnazya z językiem wykładowym niemieckim mają tylko godzin 193. Co ważniejsza z porównania gimnazyów naszych z innemi w środkowej Europie pokazuje się także, że młodzież nasza najwięcej czasu spędza w szkole; są wprawdzie zakłady z wyższą jeszcze liczbą godzin szkolnych w tygodniu, ale wchodzą w to także lekcye rysunków, zajmujące 10 — 18 godzin w tygodniu. U nas więc, jak widzimy. sprowadziło gorliwe zajęcie się Rady szkol. nauką języka niemieckiego w szkołach średnich pewien rodzaj przeciążenia uczniów pracą szkolną tak, że dziś już dalej w tym kierunku pójść nie można.

W dalszym toku nadmienia Rada szkolna o rozporządzeniach wydawanych na korzyść nauki języka niemieckiego w szkołach średnich, mianowicie o uregulowaniu prywatnej lektury uczniów w języku niemieckim, jakoteż o rozporządzeniu, aby nauczyciele w nauce t. zw. realiów, szczególnie tych, które wchodzą w zakres egzaminu dojrzałości, już od klas niższych obznajmiali uczniów z najważniejszemi terminami niemieckiemi.

Ponieważ zaś wskutek pomnożenia liczby godzin, przeznaczonych dla nauki języka niemieckiego, zwiększyła się oraz ogólna ilość godzin nauki szkolnej, przeto wyjednała Rada szkolna u ministerstwa oświaty w r. 1875 pomnożenie posad rzeczywistych nauczycieli w każdej szkole średniej o jedną, którą też przeznaczono dla nauczyciela języka niemieckiego.

Gdy jednak i pod tym względem okazały się pewne braki, a mianowicie, że nie wszyscy nauczyciele, udzielający języka niemieckiego, posiadają dostateczną biegłość w wyrażaniu się, co tylko przez ciągłą konwersacyę nabyć można, postarała się więc Rada szkolna u ministra oświaty o stypendya rządowe dla takich kandydatów stanu nauczycielskiego, którzyby dla uzupełnienia swego wykształcenia w języku niemieckim mogli się udać na jaki uniwersytet niemiecki. Jakoż jeden taki kandydat kształci się już w Wiedniu, a drugi otrzymał właśnie stypendyum od ministra w takimże samym celu.

Pozostaje jeszcze jedna kwestya, najciekawsza i najważniejsza może, a mianowicie kwestya instrukcyi specyalnej dla nauczania języka niemieckiego. Pod tym względem dowiadujemy się z niemałem zdziwieniem, że instrukcyi takiej nasze szkoły średnie do tego czasu nie posiadały i nie posiadają dotąd. Ani ministerstwo oświaty, któremu przecież powinno było najwięcej na tem zależeć, ani Rada szkolna w ciągu 20-letniego swego istnienia nie pomyślała o stanowczem uregulowaniu dydaktycznem tej nauki, którą za tak ważną poczytywano. Wydawała wprawdzie Rada szkolna pewne wskazówki w tym względzie, pouczali inspektorowie nauczycieli przy konferencyach lustracyjnych, pisał *proprio motu* uwagi swoje dr. E. Czerkawski. ale to wszystko ani do celu nie prowadziło, ani też Rady szkolnej wytłomaczyć nie może.

Teraz dopiero. kiedy skład tej instytucyi zmieniać się zaczyna, kiedy zwolna wchodzą do niej mężowie innemi przejęci zapatrywaniami, kiedy ustanowiono wreszcie tyle potrzebną komisyę naukową w łonie Rady szkolnej, teraz, powtarzamy, wzięto się do pracy nad ułożeniem instrukcyi dla nauczania języka niemieckiego.

Nie mamy ani czasu, ani chęci wdawać się w krytykę działalności dawniejszej Rady szkolnej, zostawiamy sąd ten historyi, a dziś zapisujemy z zadowoleniem, że pewien zwrot ku lepszemu i w Radzie szkolnej objawiać się zaczyna, oby tylko wytrwała na tej drodze jak najdłużej.

Jednym z dowodów tej korzystnej zmiany jest właśnie sprawa języka niemieckiego i treść memoryału na wstępie wymienionego, i słusznie postąpił sobie Wydział krajowy, kiedy zakończył sprawozdanie swoje w tej sprawie następującą konkluzyą:

„Wobec tej opinii Rady szkolnej krajowej Wydział krajowy nie przedkłada Wysokiemu Sejmowi żadnych wniosków w tym przedmiocie i wnosi: „Wysoki Sejm raczy niniejsze sprawozdanie przyjąć do wiadomości“.

W każdym razie więc wniosek księcia Sapiehy wywołał pożądaną dyskusyę w sprawach szkolnych i pewną, korzystną zmianę w postępowaniu i działalności Rady szkolnej na przyszłość.

[1]) W sprawozdaniu Wydziału krajow. zaszła widocznie pomyłka, wydrukowano bowiem: z językiem wykładowym niemieckim, co być nie może.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 21 listopada.

(=) Dziś odbyło się posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej pod przewodnictwem p. Simona. W sprawie lokowania w kraju kapitałów złożonych w pocztowych kasach oszczędności powzięto już uchwały na Zjeździe Stowarzyszeń — dzisiaj przybył poważny głos Izby h. p. przyjęto bowiem jednogłośnie naglący wniosek p. Sokala, który opiewa:

Ponieważ § 7 al. 5 i 6 sankcyonowanej noweli do ustawy pocztowych Kas oszczędności ustanawia, aby włożone kapitały ulokować drogą eskontu we wekslach banków i regestrowanych Towarzystw zaliczkowych, jakoteż drogą zakupna w listach zastawnych różnych instytucyj w porozumieniu z ministerstwem, a wkładki z Galicyi kilka milionów wynoszą, zatem

1) Izba handlowa i przem. raczy się udać z prośbą do ministerstwa handlu, aby część wkładek używaną była do eskontowania akceptów regestrowanych Towarzystw zaliczkowych galicyjskich i do zakupna listów zastawnych gal. instytucyj;

2) uprasza się delegata Izby do Rady państwa p. Niemczynowskiego, aby poruszył tę sprawę w Kole polskiem i postarał się w ministerstwie skarbu o ulokowanie wkładek po części w krajowych papierach wartościowych.

Po załatwieniu drobniejszych spraw wnieśli p. Russmann i towarzysze ważną interpelacyę w sprawie dostaw wojskowych do prezydenta z powodu, że w październiku b. r. nie rozpisano żadnych dostaw dla potrzeb 11 i 1 korpusu armii

Interpelacya uzasadnioną była cyframi, które tak się przedstawiają: Obydwa korpusy w Galicyi spotrzebowują rocznie 166.000 metr ctr. żyta, lub 136 000 metr. ctr. maki, 330.400 metr. ctr. owsa i 177.884 metr. ctr. siana. — Zaniechanie więc rozpisania dostaw dla dwóch korpusów gal. musi być przeto wielce szkodliwe dla interesów krajowego rolnictwa i handlu, a w konsekwencyi i dla krajowego przemysłu, a postępowanie to władzy wojskowej tem bardziej musi zadziwiać, że dla korpusów wiedeńskiego i berneńskiego w roku bieżącym normalne dostawy już zostały rozpisane. — Interpelanci zapytują przeto prezydenta:

1) Czy znane są p. prezydentowi przyczyny dla których, wbrew danym mu przez dotyczące władze wojskowe przyrzeczeniom — dotychczas nie zostały rozpisane normalne dostawy dla pokrycia potrzeb dwóch galicyjskich korpusów?

2) Jakie zamyśla p. prezydent uczynić kroki, aby spowodować w najbliższej przyszłości rozpisanie tych dostaw?

3) Czy pan prezydent, jako reprezentant Izby handlowej i przemysłowej w wys. Sejmie zamyśla na najbliższej sesyi sejmowej wystosować do Wys. rządu interpelacyę?

P. Simon przyrzekł rzecz zbadać gruntownie, i oznajmił, że grono posłów zamyśla interpelować rząd w tej sprawie.

Następnie ułożono propozycyę listy cenzorów dla Banku austr.-węgierskiego we Lwowie, Przemyślu i Stanisławowie.

Po zjeździe berlińskim.

Jeżeli uczestnikom zjazdu berlińskiego zależało na utrzymaniu w tajemnicy nieodzownej w takich razach wymiany zdań, trzeba przyznać, że powiodło im się to zupełnie. Dawno już nie pamiętamy chwili. w którejby opinie świata politycznego tak się między sobą różniły i tyle przedstawiały odmian, jak wypowiadane dziś sądy o spotkaniu dwóch cesarzy. Najpoważniejsze i najlepiej informowane dzienniki tłumaczą sobie znaczenie tego wypadku w tak rozmaity sposób, iż niemal wszystkie możliwe poglądy na polityczną doniosłość zjazdu znalazły odbicie w szpaltach dziennikarskich.

Ci, którzy niewzruszenie trwają w przekonaniu, że zjazd spowodowany został częścią wymaganiami etykiety, częścią niepodobieństwem obrania innej do Petersburga drogi, przytaczają na potwierdzenie swego zdania nie mało szczegółów, którym niepodobna odmówić znaczenia. Przypominają oni, że półurzędowa prasa niemiecka witała wjeżdżającego w granicę Prus Aleksandra tonem, którego przyjazne rządowi dzienniki starają się zazwyczaj unikać, i że kanclerz niemiecki wypowiedział właśnie w tym samym czasie wojnę papierom rosyjskim. O niezbyt gościnnem przyjęciu świadczy także obojętne zachowanie się ks. Bismarka w pierwszych chwilach zjazdu, a okoliczność, iż ulubiony dziennik kanclerza przedrukował natychmiast po wyjeździe cara szyderczy i opryskliwy artykuł *Gazety Kolońskiej*, zdaje się już stanowczo przemawiać za tym, więcej sceptycznym poglądem.

Obok takich rozumowań nie brak jednak zdań wprost przeciwnych. Zaproszenie, jakie ks. Bismark otrzymał od cara, można tłomaczyć jako dowód, że Rosya pragnie uczynić pierwszy krok do zgody; niezwykle długa rozmowa między Aleksandrem III a kanclerzem świadczy także o łaskawem usposobieniu cara, a chcąc wreszcie szukać innych dowodów szczerego zbliżenia, można by wymienić jeszcze różne wzajemne grzeczności przy obiedzie i ową powódź orderów, spływającą równie obficie na oba cesarskie orszaki.

Które z tych dwóch zapatrywań jest prawdziwem, tego oczywiście dziś orzec niepodobna. — Wszystkie rozumowania ograniczyć się muszą na zanotowanie faktów, które posłużyć mogą za wskazówkę, ile jest prawdopodobieństwa w przytoczonych powyżej domysłach.

Gdyby kanclerzowi zależało na wzbudzeniu w kierujących sferach rosyjskich przekonania, iż przyjaźń Rosyi jest mu nietylko najzupełniej obojętną, ale nawet do pewnego stopnia uciążliwą, nie mógłby dopiąć tego w sposób bardziej prosty i skuteczny, jak to w istocie uczynił.

Przed kilku dniami podaliśmy dłuższy ustęp ze świeżej publikacyi berlińskiej, odnoszący się do naszych porozbiorowych dziejów. Już wówczas zaznaczyliśmy, że inicyatywę tego wydawnictwa opinia publiczna w Niemczech przypisuje Bismarkowi. Książka ta znajduje się dziś w rękach dziesiątek tysięcy czytelników a żadne półurzędowe pióro nie zaprzeczyło dotychczas owym domysłom. Milczenie to jest tem więcej znaczą-

---

PLAMA.

OBRAZEK

Wiktora Gomulickiego.

I.

Na stole, zastawionym wykwintnemi przyborami śniadaniowemi, spirytusowa maszynka do kawy wesoło burczała, napełniając cały pokój krzepkim, rzeźwiącym aromatem.

Z pod szklanego przykrycia maszynki wybiegał obłoczek białej pary, a mając u spodu formę lejka, rozszerzał się następnie wachlarzowato i przesłaniał lekką chmurą popiersia nagich bogiń i półnagich heter, których ciała z marmuru i bronzu zdobiły ściany komnaty.

Rozrzedzona para odlatywała wreszcie w stronę okien i osiadała kroplami na szybach, przyćmiewając ich połysk i odbierając im przezroczystość.

To skraplanie się pary świadczyło. iż powietrze za oknami jest chłodne, pomimo, że głęboki szafir nieba i blask dachów, w płynnem złocie słońca skąpanych, zwiastowały jasną, prawie letnią pogodę.

Niewątpliwie była to już jesień, — inaczej bowiem, zkądby się wzięły czerwone i pomarańczowe liście na kasztanie ulicznym, który oko dostrzegało po za szybami? Powietrze stało nieruchome, jak fala ciszą morską spętana, a jednak co chwila jeden z tych liści, jaskrawo pomalowanych, odrywał się od gałązki i lekko wirując, biegł położyć się obok innych na ziemi....

Tak, była to jesień, ale jesień wczesna, rozmarzająca już melancholijnie, ale daleka jeszcze od zupełnego wystygnięcia, jakie śmierć zimową poprzedza. Była to jesień, ukochana przez gospodarzy i poetów, pora winobrania, łowów z chartami i długich przechadzek po rzedniejącej gąszczy lasu. Była to jesień Lamartine'a i... Horacego.

Ostatnie pieszczoty słońca tem droższe były dla wszystkich, iż lada chwila zabraknąć ich miało. Cieszył się też niemi cały ten piękny, zawieszony obrazami i obstawiony posążkami pokój, w którym maszynka swą usypiającą melodyę śpiewała. Rade im były bronzy i marmury, heban etażerek i kryształy świecznika; rad im był bardziej od nich ptak jakiś osobliwy, w ozdobnej klatce, bez głosu ale z pierzem bogatem. Można było nawet mniemać, że i we wrzeniu maszynki odzywa się radość, z wysiłkiem powstrzymująca się od wybuchu.

Nagle, wrzenie to ustało.

Służący — niski brunet, z włosami krótko ostrzyżonemi, o policzkach wystających, oczach, jak dwa ziarnka kawy i ustach wązkich, jak sznureczek, — zagasił płomyk spirytusowy, i zajął się uzupełnieniem śniadaniowej zastawy.

Przyniósł z kuchni garnuszek z gorącą śmietanką i koszyk ze świeżem ciastem; położył na serwecie gazetę i nożyk do przecinania papieru; przysunął wreszcie do stołu wygodny fotel i ustawił przy nim stołeczek pod nogi. Zrobiwszy to wszystko, podszedł cichym, skradającym się krokiem do przymkniętych drzwi drugiego pokoju i rzekł pokornie:

— Kawa....

— A dobrze! dobrze! — dał się słyszeć w odpowiedzi wesoły głos męzki i zaraz też zjawił się w progu wysoki i wysmukły... młodzieniec.

Młodzieńcem przynajmniej wydawał się — dzięki figurze szczupłej i giętkiej, oraz ogolonej gładko twarzy, na której nie było żadnego zarostu. Twarz ta, przypominająca trochę aktorską maskę, lecz w rysach zwykłej aktorom martwoty pozbawiona, wyglądała zupełnie świeżo — zdaleka. Zbliska, odkrywały się na niej ślady zmęczenia i nadwiędnięcia.

Młodzieniec po bliższem przyjrzeniu, przedstawiał się mężczyzną mniej więcej czterdziestoletnim.

Ale w rzeczywistości nie miał on lat czterdziestu. Miał ich — pięćdziesiąt cztery.

Ażeby, znajdując się tak blisko sześćdziesiątki, która jest urzędową rogatką starości, wyglądać na młodzieńca, do tego nie mogły wystarczyć same tylko kosmetyki i życie hygieniczne. Oprócz pudru, zimnej wody i ćwiczeń gimnastycznych, musiały tu działać inne jeszcze, wewnętrznej natury czynniki....

Pięćdziesięciocztoroletni młodzieniec ubrany był w zgrabny, ranny kostjum; w ręku zaś trzymał paltot, któremu przyglądał się ze szczególną pilnością.

Służący z uniżonym ruchem wyciągnął rękę ku temu paltotowi.

— Wyczyszczę, — szepnął.

Ale pan spojrzał na niego surowo.

— Masz krótką pamięć, kochaneczku — rzekł z naciskiem. — Uprzedziłem cię przy zgodzie, że czyszczenie ubrania należy do mnie....

Sługus pochylił się do samej ziemi, prosząc o przebaczenie ruchem i oczyma.

Pan zabrał się do śniadania; paltot zaś rozpostarł na poręczy krzesła, tuż przy fotelu. Nalewając kawę, spoglądał na rozłożone ubranie, wodził też wzrokiem po przyborach śniadaniowych, powtarzając z zadowoleniem swoje ulubione „a dobrze! dobrze!“

Obmacując długiemi palcami ciasto w srebrnym koszyku, rzekł z uciechą:

— Są, widzę i moje faworytalne precliki . . . są i biszkopty z anyżkiem. takie jak lubię. . . . Tęgi z ciebie facet, Jasieczku!

Służący skłonił się głęboko.

— A masełko? — mówił pan dalej, unosząc pokrywę porcelanowej masielniczki. — Żółte . . . to dobrze! A na wierzchu co też wycisnąłeś? Listki dębowe... a dobrze! dobrze! Pamiętasz, widzę, że ja nie lubię formy z gwiazdką.... Jesteś pyszny chłop, mój Jasiu!

Służący znowu się skłonił.

Wydłużony promień słońca dosięgnął w tej chwili nosa śniadającego mężczyzny. Skrzywił się on lekko i rzekł służącemu:

— Spuść, kochanku, roletę; ale nie całą...

— Wiem; do trzeciego węzełka na sznurku.

— A dobrze! dobrze! Rozumiesz się, jak widzę, na rzeczy.

Roleta została spuszczona i Jaś zgiął się w nowym pokłonie. Gdy pan rozprowadzał masło na świeżym i rumianym precliku, sługus kociemi krokami przysunął się do stołu i na samej krawędzi położył ostrożnie.. miedzianego trojaka.

— Co to za pieniądz?

— Znalazłem....

— Gdzie znalazłeś?

— Przy sprzątaniu....

— A dobrze! dobrze!

Jaś ze spuszczonym wstydliwie wzrokiem i zwężonemi w sznureczek wargami, cofnął się z pokorą w tył i jak aktor, schodzący ze sceny, usunął się do przedpokoju.

— Zdaje mi się, żem znalazł feniksa! — rzekł do siebie mężczyzna, pozostawszy sam; poczem z uwagą wpuścił trzy kawałki cukru do filiżanki i czekając aż się rozpuszczą, jął nucić wesołego walczyka z wystawionej niedawno operetki.

Ale nagle zamilkł. Spojrzenie jego padło na rozwieszony paltot i po twarzy przemknął ślad jakiejś przykrej myśli. Odsunął filiżankę i w ręku zmiął niecierpliwie leżący przy niej dziennik.

— A więc doszedłem nareszcie! — szepnął, nie odwracając oczu od paltota. — Ta plama na piersiach, to pamiątka wczorajszego spotkania w łazienkowskim parku ...

Silniej zgniótł papier i dokończył zdławionym głosem:

— To... ona błotem mię obryzgała!

Cisnął dziennik na podłogę, wsparł się łokciami o stół i głowę dłońmi ścisnąwszy, pogrążył się w myślach.

Śniadanie stygło. Na powierzchni nienapoczętej kawy ściął się cienki kożuszek, niby tafelka lodu na powierzchni marznącego jeziora. Z posrebrzanego dzióbka maszynki para biegła coraz cieńszym sznureczkiem, aż wreszcie zupełnie dobywać się przestała. Głodna mucha, dobrawszy się do odkrytego masła, pozlepiała sobie niem skrzydełka i wlokła się z trudnością po obrusie, skarżąc się brzękiem przerywanym.

Mężczyzna nie przestawał rozmyślać, — rozmyślania zaś te musiały być ciężkie i nieprzyjemne. Czoło mu się marszczyło, a powieki przymkniętych oczu drgały nerwowo. Zdawało się przytem, że każda minuta tej zadumy postarza go widomie i wydostaje na jaw niedostrzeżone zrazu lata....

„Jaś“ kilkakrotnie wysuwał głowę przez uchylone drzwi, ale cofał ją zaraz z uszanowaniem. Nie odważyłby się on za żadną cenę uczynić swemu panu najmniejszej uwagi, ani też okazać choćby najlżejszego zdziwienia. Wyglądał więc i krył się, czekając cierpliwie chwili, w której go przywołają.

Trwało to długo. Kawa z taką pilnością przygotowana, nie była już nic wartą. Wyziębła ze wszystkiem i zwietrzała.

Trwało to nawet tak długo, że przez ten czas z małego, niedojrzanego prawie obłoczka, który pływał po niebie, zdążyło uformować się wielkie, czarne chmurzysko i cień ponury rzucić na ziemię. Chwila jeszcze — a z chmurzyska tego, jak z wyżymanej ścierki, poczęła cieknąć rosa drobnego deszczyku, który w kilku minutach, zawilgocił dachy i zamglił przejrzyste dotąd powietrze.

(D. c. n.)

ce, iż autor dzieła przytacza wiele dokumentów, które mógł znaleść tylko w tajnych archiwach. Jeżeli zatem sfery urzędowe nie podają autentyczności tych aktów w wątpliwość, tem samem usprawiedliwiają przypuszczenie, że dostały się one do druku za wiedzą ministerstwa spraw zagranicznych. Przeglądając zaś pilnie kartki tej książki, znajdziemy tam nie jeden wiersz, mogący boleśnie dotknąć uczucia rosyjskie. Ogłoszenie korespondencyi z roku 1875, w którym powszechnie mniemano, że Niemcy gotują się do napadu na Francyą, jest ciężkiem oskarżeniem ks. Gorszakowa, przedstawionego tam w charakterze chełpliwego i zarozumiałego intryganta. Również nie może być miłem dla Rosyi opublikowanie listu ks. Gorczakowa, w którym ten mąż stanu przyznaje, że nawracanie protestantów w guberniach nadbałtyckich na wiarę prawosławną, odbywało się nie zawsze za pomocą środków legalnych. — Książę Bismark wiedział bardzo dobrze, jakich uczuć dozna czytelnik rosyjski przy czytaniu tej książki; jeżeli więc puścił ją w świat tuż przed przyjazdem cara, pragnął on widocznie, ażeby w Petersburgu nie łudzono się nadzieją zbyt gorącego przyjęcia.

Zatrzymaliśmy się nieco dłużej nad tym jednym szczegółem, gdyż charakteryzuje on w naszych oczach bardzo dosadnie uczucia kanclerza. Jeżelibyśmy zatem przypuścili, że kilkogodzinny pobyt cara w Berlinie wpłynął na zmianę tych uczuć, musielibyśmy znając ks. Bismarka, domyślać się, że nie stało się to bez odwzajemnienia ze strony Rosyi. Trzebaby więc odpowiedzieć na zapytanie, jakiego wynagrodzenia za zmianę swej polityki mógł ks. Bismark zażądać od cara.

Mimo wyjątkowego stanowiska, jakie dziś kanclerz niemiecki zajmuje, mimo poważania, jakiem go otaczają członkowie domów panujących, nie wydaje się nam prawdopodobnem, iżby ks. Bismark mógł się wdawać w rozmowie z carem w ocenianie wewnętrznych stosunków rosyjskich i żalić się na postępowanie rządu rosyjskiego względem cudzoziemców, tem bardziej, że Rosya jest w tym względzie tylko wierną naśladowniczką Prus.

Również bezskutecznem byłoby według wszelkiego prawdopodobieństwa poruszanie w takiej chwili kwestyj ekonomicznych. Walka z Rosyą na polu handlowem jest niezawodnie jednym z pierwszorzędnych czynników wpływających na poróżnienie obu państw. Ale skoro stronnictwo rządowe myśli o podniesieniu ceł od rosyjskiego zboża, skoro jest jawną tajemnicą, że życzenie to stanie się wkrótce obowiązującą ustawą, o zakończeniu walki na tem polu nie pora jeszcze marzyć. Tak więc musimy przyjąć za rzecz prawdopodobną, że na posłuchaniu w pałacu ambasady rosyjskiej rozmawiano o międzynarodowej zagranicznej polityce. W tej dziedzinie mógł ks. Bismark żądać w istocie pewnych ustępstw, a car Aleksander mógł na nie bez ubliżenia swej godności przystać.

Nie sądzimy, żeby ustępstwa te odnosiły się do sprawy bułgarskiej. Gdy na tronie tamtejszym zasiada książę, który na uroczystych obiadach wznosi kielich za zdrowie Aleksandra Battenberskiego, gdy sobranie bułgarskie trwa niezachwianie w wierności dla panującego, Rosya nie posiada w Bułgaryi nic, czegoby się dla przyjaźni Niemiec zrzec mogła. Ks. Bismark miałby może ochotę żądać przyrzeczenia, że Rosya zaniecha i nadal wszelkich względem Bułgaryi zamiarów, ale nikt w Europie nie uwierzy, iżby którykolwiek z carów rosyjskich przyjął na siebie takie zobowiązanie.

Tak więc przedmiotem owej poufnej rozmowy nie mogło być nic innego, jak tylko będące od lat tylu postrachem Niemiec przymierze rosyjsko-francuskie. Jeżeli Rosya nie chce rozpoczynać wielkiej europejskiej wojny, jeżeli woli pozostać na dotychczasowem wyczekującem stanowisku, w takim razie car wolał zapewne dać uspokajające w tym względzie wyjaśnienia, aniżeli utrzymywać w ciągłym niepokoju i rozdrażnieniu tak groźnego sąsiada.

Wynik zjazdu — jeżeli tu w ogóle o jakimkolwiek wyniku może być mowa — objawiłby się zatem pewnem wyswobodzeniem się Niemiec z obaw wojennych, ale nie zaznaczyłby się żadnemi faktycznemi zmianami. O ile zapatrywanie to jest słusznem, okaże dalsza dopiero przyszłość. Mowa tronowa, którą kanclerz odczyta jutro w parlamencie niemieckim, odsłoni może krawędź tajemniczej zasłony, ale nie dozwoli nam zajrzeć w głąb jego politycznych tajników.

Bratnia pomoc dla Wielkopolski.

Chrzanów, 22 listopada.

Dnia 21 listopada odbyło się w Chrzanowie nader liczne zebranie w sprawie Banku ziemskiego w Poznaniu.

Po zagajeniu posiedzenia przez wiceprezesa Rady pow. hr. Ant. Wodzickiego, który w swem przemówieniu zaznaczył doniosłość wspólnego działania, mającego głównie na celu stwierdzenie solidarności poczucia narodowego, i po szczegółowych objaśnieniach udzielonych uprzejmie zgromadzonym przez sekretarza komitetu centralnego dla spraw Banku poznańskiego p. Kazimierza Langiego, który umyślnie w tym celu przybył z Krakowa, przystąpiono do wyboru komitetu powiatowego, złożonego z dziesięciu członków z prawem kooptacyi w miarę potrzeby. Komitet się ukonstytuował, wybierając przewodniczącym hr. Antoniego Wodzickiego, a zastępcą ks. Głębockiego, proboszcza w Chrzanowie. Podpisano na razie 15 sztuk akcyi po 1000 marek.

Wybrano również kilku mężów zaufania, zamieszkałych w różnych stronach powiatu, by i innym osobom, którzyby także do wspólnego dzieła obrony narodowej przyczynić się zechciały, subskrypcyę umożebnić i ułatwić.

Tak rozpoczęte działanie daje nadzieję i otuchę, że praca tak pięknie podjęta obfite w powiecie chrzanowskim wyda owoce.

Wszelką subskrypcyę i wkłady przyjmuje upoważniona przez komitet Redakcya „Nowej Reformy" za pośrednictwem Administracyi (Ulica św. Jana, L. 13).

Z dziejów węgierskiej Rusi.

(Dokończenie.)

Węgiersko-ruscy przodownicy, między którymi było bardzo wielu księży tylko z pozoru katolickich, demoralizowali naród w sposób niegodny, demonstrując ustawicznie na korzyść rosyjskiego języka i prawosławia. Nowo mianowany biskup miał więc wielką pracę przed sobą, chodziło tylko o to, którą drogę miał wybrać. Czy pójść śladem owych przodowników, czy wypowiedzieć im wojnę. Pańkowicz jako człowiek nadzwyczaj światły i rozsądny wybrał drogę drugą i zwrócił przedewszystkiem uwagę na sprawy cerkiewne. Objeżdżając ciągle swoją dyecezyę, uchylał wszystko, cokolwiek miało cechę demonstracyi na rzecz prawosławia i aspiracyi na moskiewszczyznę — równocześnie jednak starał się zjednać sobie kler łagodnością i wyrozumiałością. Widząc, że głównym rozsadnikiem moskalofilstwa na węgierskiej Rusi było towarzystwo św. Bazylego i że zarząd towarzystwa tego wyrządzał ogromną szkodę ruskiej narodowości russofilskiemi agitacyami, doszedł do przekonania, że Ruś nie doznawałaby ze strony sfer węgierskich takiej niechęci, jeśliby stanęła na gruncie czysto narodowym i jeśliby wyrzekła się tych sympatyj, które obniżały najpierw godność narodową Rusinów, a powtóre ściągały na nich nieubłaganą bezwzględność Węgrów — jako nieprzejednanych wrogów rosyjskiego imienia i rosyjskiego caratu. Postarał się więc Pańkowicz o to, że do wspomnianego towarzystwa wpisało się najpierw bardzo wielu wyznawców takich przekonań, jakie on sam reprezentował, następnie na najbliższem walnem zgromadzeniu w r. 1871 wyrugowano z prezesostwa Dobrzańskiego i zastępcę tegoż Rakowskiego. Na miejsce pierwszego wybranym został Nehrebecki, wyższy urzędnik peszteńskiego sądu, a zastępcą jego adwokat Markosz, wydział cały złożonym został z ludzi tego samego autoramentu, co Pańkowicz; organ Towarzystwa „Swiat" ze zmianą nazwy swojej na „Nowy świat" zaczęto redagować w narodowym języku i narodowym kierunku; na kierowników nowego czasopisma powołał biskup Pańkowicz trzech ludzi: Homiczka, Mondona i Daniłowicza. Z rozbitych i z miejsc swoich wyrugowanych russofilów jedni uchodzą do Rosyi, a drudzy stają się zawziętymi madiaronami, podczas gdy biskup podąża dalej w swoich reformach, pragnąc przez to chociaż w części pozyskać sympatyę rządu węgierskiego dla spraw swojej narodowości. Może nawet w tym celu jedynie chciał Pańkowicz przyjąć gregoryański kalendarz, ale tę kwestyę podniósł on zawcześnie. Gdy wskutek tego wzniecono ogromną wrzawę, a resztki russofilów wystąpiły z całym aparatem agitacyi przeciw biskupowi, musiał on od zamiaru swego odstąpić. Na razie zadowolnił się tylko dobrą chęcią, jak niemniej tem, że rząd węgierski zaczął rzeczywiście uwzględniać życzenia Rusinów, wyasygnowawszy 7000 złr. na odnowienie zakładu osierociałych księżych synów, wyposażywszy lepiej seminaryum i zezwoliwszy Pańkowiczowi zorganizować na nowo podupadły żeński zakład sierocy.

Ale „wyroków los" przerwało się pasmo życia tego szlachetnego dostojnika już w siódmym roku jego biskupiej działalności. Pańkowicz rozstał się ze światem w r. 1874. Po jego śmierci russofile wracają napowrót do swojej dawniejszej roboty. Towarzystwo św. Bazylego wpada znów w ich ręce, po siedmioletniem świtaniu jaśniejszej zorzy ogarnęły Ruś węgierską ponownie egipskie ciemności — cała kraina przez spaczoną i wykolejoną akcyę nowych fałszywych proroków popada w straszliwą anemię umysłową i polityczną. Tłomaczem opinii publicznej staje się nowo założony organ Towarzystwa *Karpat*, które to czasopismo w skrajności i zaślepieniu swojem przewyższyło poniekąd dawniejszy *Świat*. Znów powróciły czasy moskwiczenia języka i coraz większego rozdziału między inteligencyą a ludem, który ani jej dążności ani jej paplaniny nie rozumiał. Nastaje nowa epoka exterminacyjnej madiaryzacyi, zwolna też zaumiera jeszcze bardziej poczucie narodowej moralności w sferach ruskiej inteligencyi. Ona widząc, że pomoc z północy nie nadchodzi, a w domu robi się jej coraz ciaśniej, przekształca się całemi masami w madjaronów, wyrzekając się tak samo ideałów swoich na rzecz madjaryzmu, jak czyniła to dawniej na korzyść russofilizmu. Przytoczymy na to chociaż jeden dowód: W bereżskim komitacie założyli szowiniści madjarscy kilka lat temu towarzystwo w celu wynaradawiania i przekształcania Rusinów na Madjarów. Największa liczba członków tego Towarzystwa to sami księża ruscy. — Niedawno temu na walnem zgromadzeniu tego towarzystwa znalazło się 100 członków, a z tych było: 44 Madjarów, 6 Niemców i 50 Rusinów!!

Zgromadzenie uchwaliło podać petycyę do komitatu, aby na cele towarzystwa tego, tj. na madjaryzowanie Rusinów (sic) nałożyć jako dodatek do podatku jednego centa od reńskiego.— Oprócz takich madjaronów jest jeszcze obecnie i mała garstka ludzi trzymających się dotychczas sztandaru russofilskiego. Ci posełają od czasu do czasu do gazet rosyjskich jeremiady na temat ucisku madjarskiego, albo podają takie plany, iżby Rosya przyjęła węgierskich Rusinów jako kolonizatorów Krymu, Azyi i dalekich stepów leżących nad Amurem. Czyż nie genialny pomysł? Madjarzy, w razie urzeczywistnienia tego planu przez Rosyę mają niby przestraszyć się i zaprzestać niszczenia słowiańskiego elementu u siebie. Radziby węgiersko-ruscy russofile wyrzec się praojcowskich siedzib byleby tylko nie potrzebowali myśleć o realnej pracy i reorganizacyi swego narodu w imię uszlachetniającego indywidualizmu. Upadły też towarzystwa św. Bazylego i św. Jana Chrzciciela, bo dziś egzystują one tylko na papierze Z funduszami tych towarzystw porobiło się to samo co z niejednym kapitałem w galicyjskim kryłoszańskim banku. Znalazło się wiele takich rąk, które dopomogły do tego, aby uzbierane mozolnie fundusze zniknęły sposobem tajemniczym... runęło też niedawno i czasopismo „Karpat", które ostatniemi czasy zapełniało szpalty swoje artykułami w języku węgierskim i kilku wycinkami z gazet rosyjskich. Dawny stronnik Dobrzańskiego, ks. Fencyk, niewielki zaczął natomiast wydawać dwutygodnik p. t. „Łystok", ale gazetka ta chyba nie może mieć pretensyi do nazwy czasopisma. W każdorazowym numerze oprócz kilku bajeczek z czasów przedpotopowych znajdzie się jakieś kazanie lub wyjaśnienie pisma świętego i na tem kończy się treść numeru. Od czasu do czasu ukaże się jakiś kalendarz albo szematyzm pisarzy takim samym językiem jak galicyjski stauropigialny kalendarz... Ruś węgierska kona jak ofiara rosyjskich umizgów i rosyjskiego panslawizmu, jako ofiara mrzonek własnego i wyrodnego syna. Uwierzyła mu z zupełnem zaufaniem a po kilku latach nadziei runęła w uściski Madjarów.

Dobrzański będąc dziś w połowie wygnańcem, może na starość boleje nad tem, że na swej głowie nie ma wieńca wawrzenu, a jest raczej piętno wypalone nie jedną łzą uronioną na widok powolnego konania wielkiej odrośli małoruskiego plemienia. A jednak nie urągamy kreśląc te wyrazy, lecz bolejemy raczej nad jego losem, bo mógł być ojcem ojczyzny, mógł wychować własne dzieci na późniejszą narodową chwałę, a wychował syna na hańbę całej Słowiańszczyzny; kim jest Mirosław Dobrzański, to przecież wiadomo całej Polsce i całej Rusi

Ostatniemi czasy błysnął dla węgierskich Rusinów jeden aczkolwiek słabiuchny promyk nadziei. Łasłow Czopej, członek, korespondent węgierskiej akademii umiejętności, wydał kilka książek dla szkół ludowych w czystym rusińskim języku. Książki te przyjęły władze szkolne węgierskie bez wahania; węgierska akademia nauk przyjęła i sowitą premią wynadgrodziła inną a bardzo ważną pracę tegoż autora mianowicie małorusko-węgierski słownik. — Jestto dzieło spore (XLV—446 stron druku 16-ka) a w niem, jako wstęp, krótka gramatyka małoruskiego języka. — Sam dykcyonarz oparty na pracach małoruskich uczonych: Jakóba Głowackiego, profesora Emila Ogonowskiego, Michała Osadcy, Michała Dragomanowa, Emila Partyckiego i na pracach profesora Miklosicza.

Przychylność okazana ze strony Węgrów dziełom Czopeja dowodzi najlepiej, że w stosunku do korony węgierskiej Ruś tamtejsza powinnaby pójść inną drogą, aniżeli tą na którą popchnął ją Dobrzański. Wierzymy, że rząd węgierski tolerowałby wtedy tak samo Rusinów, jak toleruje obecnie Kroatów i Serbów. Podczas gdy dziś jako naród politycznie wyrobiony, nie może on ścierpieć w pobliżu swojem widma hołdującego nie liberalnym ale reakcyjnym i nienarodowym a tem samem swemu organizmowi nieprzychylnym dążnościom.

Być może, że około Czopeja ugrupuje się więcej jemu podobnych ludzi, być może, że wybudowanie nowej kolei Stryj-Beskid umożliwi większe zbliżenie się Rusi halickiej do jej węgierskiej siostrzycy... być może, że za jakie lat kilkanaście węgierscy Rusini uderzą także czołem przed pieśniami genialnego Szewczenki.... wtedy Ruś węgierska powita zorzę zwiastującą jej prawdziwe zmartwychwstanie a hardy Madjar uzna narodowe prawa swojej najbliższej sąsiadki.

S—aw.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 listopada.

Jutro — we czwartek — d. 24 listopada o godz. 12 w południe rozpocznie się 1 posiedzenie 5-tej sesyi, V peryodu Sejmu krajowego.

Na porządku dziennym jest: I. Zagajenie Sejmu i otwarcie posiedzenia. II. Pierwsze czytanie siedmnastu przedłożeń Wydziału krajowego. Niektóre z tych przedłożeń są tak obszerne, iż same wymagałyby po kilka posiedzeń na odczytanie. Dlatego Sejm uwolni referentów od pierwszego czytania i przyjmie większą część sprawozdań drukowanych i rozdanych do tymczasowej wiadomości, przydzielając je poszczególnym komisyom.

Zgromadzenie stronnictwa młodoczeskiego w Pradze, na którem pod przewodnictwem posła Tilschera zdawali sprawę po kolei i rozwijali swoje zapatrywania pp. Vaszaty, Engel, Edward i Juliusz Gregrowie, nie tylko objawiło zupełną zgodę na postępowanie i zapatrywanie tych posłów na sprawy wewnętrzne, na stosunek do stronnictwa staroczeskiego i do rządu, ale także na pogląd ich na stosunki zagraniczne.

Mowę p. Vaszatego, który obszernie nad tem się rozwodził, przyjmowano częstemi oznakami zgody. Mowca wywodził, że sojusz Niemiec z Austro-Węgrami jest właściwie tylko w interesie Niemiec, które zagrożone przez Francyę potrzebują koniecznie sprzymierzeńca, któryby im zasłaniał tyły od Rosyi. W miejsce takiego przymierza wykazywał mowca wśród oznak zadowolenia ze strony zgromadzonych potrzebę zawarcia przymierza, opartego na „zdrowszej podstawie" z „bezinteresowną" Rosyą.

Zdanie mowcy o sojuszu z Niemcami może jest zupełnie słuszne, atoli nie wynika z tego bynajmniej potrzeba ścisłego przymierza z „bezinteresowną" Rosyą, która wielokrotnie dowiodła, że tendencyami swemi panslawistycznemi podkopywała byt Austro-Węgier najgroźniej i najzuchwalej właśnie wtedy, kiedy była w przyjaźni z monarchią austryacką, a była i jest zawziętą nieprzyjaciółką samodzielnego rozwoju narodowości słowiańskich tak na politycznem, jak nawet na literacko narodowem polu.

Jak przymierze z taką Rosyą może być pożądane dla Czechów, to tylko zacietrzewieni mogą zrozumieć.

Ale niema się co dziwić temu, bo i Staroczesi niejednokrotnie objawiali do niedawna podobne przekonania. To, co teraz Młodoczesi w tej mierze wypowiadają, jest tylko głośniejszem i więcej ostentacyjnem powtarzaniem hasła staroczeskiego.

Zgromadzenie przedsejmowe niemieckich posłów sejmu czeskiego uchwaliło wczoraj jednogłośnie krótką rezolucyę z oświadczeniem, iż nie wezmą udziału w rozprawach zwołanej właśnie sesyi sejmowej. W rzeczonem oświadczeniu powołują się na dawne postanowienia i na niespełnienie warunków, od których uczynili zależnem swoje wstąpienie do sejmu. W końcu wyrażają pewność, że wyborcy niemieccy poprą to postanowienie swoich posłów z taką jednomyślnością, z jaką ich wybrali do sejmu.

Na temże samem zgromadzeniu przyjęto z szczególną ostentacyą wyraz sympatyi dla chorego cesarzewicza niemieckiego, „któremu naród niemiecki w Czechach jak największe współczucie okazuje."

W miejsce wyższych szkół średnich w Czechach, które skutkiem rozporządzenia ministeryalnego stopniowo ulegną zniesieniu w Kutnohorze, Litomzślu i Taborze, mają powstać szkoły przemysłowe. Czeski wydział krajowy otrzymał o tem uwiadomienie od rządu z poleceniem, aby przystąpił do układów z dotyczącemi gminami.

Sejm węgierski nie powrócił jeszcze do swych plenarnych czynności, ale komisye pracują ciągle. I tak komisya skarbowa przyjęła projekta do zmian o podatku konsumcyjnym od wina, mięsa, cukru i piwa. Spodziewany wyższy dochód obliczono na 3.6 mil. złr.

Po wizycie cara w Berlinie wystąpiło w prasie niemieckiej pewne rozdwojenie i różnica w sposobie ocenienia dokonanego faktu. Ostatnia poczta przynosi nam próbki tych sprzecznych zdań:

Berlińska *Post* uważa dzień 18 listopada b. r. za moment politycznego znaczenia, bo chociaż w jednej godzinie nie da się zmienić kierunku, w którym oba państwa od dawna dążą, można przecież wynaleść i obmyśleć środki uchylenia groźnych następstw, bądź na czas jakiś, bądź na zawsze.

Schlesische Ztg. utrzymuje podobnież, że zjazd monarchów „nie jest bez politycznego znaczenia" i tłumaczy, że zakaz kanclerza, aby bank państwa nie przyjmował papierów rosyjskich był koniecznym ze względów ekonomicznych, a wydaniem go przed wypadkiem dni następnych, chciał kanclerz zapobiedz mogącej powstać fałszywej opinii że jest on następstwem zjazdu. Podobnie ocenia znaczenie zjazdu *Kreuzzeitung* i monachijska *Allgemeine Zeitung* podnosząc przytem odznaczenie, jakiego doznał ks. Szuwałow, gdy tegoż dnia po rozmowie cara Aleksandra z Bismarkiem otrzymał od cesarza niemieckiego order czarnego orła. Natomiast rosyjski brukselski *Nord* pisze: „Czegokolwiekbądź Niemcy po wizycie w Berlinie spodziewać się mogą, pewnem jest, że Rosya na zewnątrz zachowała sobie politykę wolnej ręki, a na wewnątrz pójdzie dalej drogą surowej russyfikacyi." W wiedeńskiej prasie panuje również różnica zapatrywań. *Wiener Allgem. Ztg.* nie przywiązuje żadnego głębszego politycznego znaczenia do spotkania w Berlinie i wprost mówi, że wizyta ta „nie pociągnie za sobą żadnych dalszych następstw", gdy przeciwnie *Neue freie Presse* dopatruje się przywrócenia między Berlinem a Petersburgiem dawnych przyjaznych stosunków i mówi: „niemiecki bank państwa może dalej odmawiać przyjmowania w zastaw rosyjskich papierów, polityka Rosyi może być dalej inspirowaną przez hr. Tołstoja i generalnego prokuratora synodu Pobiedonoscewa — nie wpłynie to przecież na zmianę w zewnętrznej polityce, która w przeszły piątek, w pałacu rosyjskiego poselstwa w Berlinie, ułożoną została."

National-Ztg twierdzi, że rozmowa cara z Bismarkiem była przyjacielską i wyczerpującą. Car miał zauważyć, że „niemiecka polityka w Bułgaryi jest przeciw Rosyi skierowaną, jak to wypływa z korespondencyi otrzymanych przez rosyjski rząd spraw zagranicznych." Bismark miał na to odpowiedzieć, że „Niemcy uważały zawsze Bułgaryę za kraj, który leży w sferze interesów rosyjskich, o ile z niemieckiemi interesami się nie spotykały." Ks. Bismark wywiódł następnie swoje zażalenia na Rosyę, a car uważnie się im przysłuchiwał i obiecał dokładnie poinformować się za powrotem do Petersburga. „Wizyta cara ma bezwątpienia znaczenie polityczne, ale wątpliwem jest, czy będzie miała takie skutki. Nieobecność p. Giersa była przyczyną, że do powzięcia postanowień nie przyszło." *Pester Lloyd* wnioskuje, że gdy dotąd stwierdzono jedynie przyjazne osobiste stosunki obu monarchów, dla przyjaźni obu narodów musi być podjętą jeszcze pewna propaganda.

Fakt, że Grévy ofiarował deputowanemu Clémenceau godność prezesa gabinetu, zajmuje pierwsze miejsce między wiadomościami z Paryża. *Justice*, organ skrajnej lewicy donosi, że Grévy przyjmując u siebie naczelnika republikańskiej opozycyi, wezwał go do ułożenia listy ministrów i pozostawił mu zupełną swobodę w wyborze osób i nakreśleniu programu. Clémenceau odpowiedział, że nigdy nie usuwał się od połączonej z teką ministeryalną odpowiedzialności, gdyż widział u większości deputowanych chęć popierania gabinetu, gotowego do przeprowadzenia niezbędnych reform. Obecnie sytuacya jest, zdaniem jego, o tyle odmienną, że nie przesilenie w gabinecie, lecz przesilenie w pałacu prezydenta jest zagadnieniem chwili. Na zapytanie Grévy'ego, czy skrajna lewica popierałaby gabinet z innym mężem stanu na czele, odpowiedział Clémenceau — że gdyby utrzymanie się jakiegokolwiek gabinetu uważał za rzecz możliwą, nie byłby odrzucił ofiarowanego mu dostojeństwa. — Następnie prosił Clémenceau Grévy'ego, ażeby następna ich rozmowa odbyła się w obecności kilku deputowanych.

Obok powyższego opisu, który niezawodnie sam Clémenceau zamieścił w swym organie, krążą po Paryżu inne wersye. Między innemi utrzymuje się pogłoska, że Clémenceau wzruszony do łez słowami Grévy'ego, przyrzekł mu wyjechać na dwa tygodnie do Włoch.

Na porządku jutrzejszego posiedzenia Izby znajduje się, jak wiadomo, na ostatniem miejscu wniosek o rewizyę konstytucyi. W kołach parlamentarnych przypuszczają jednak, że rzeczy mogą wziąć podczas posiedzenia Izby zupełnie nowy obrót, gdyż Grévy nie zdoławszy utworzyć gabinetu, gotów uwiadomić Izbę w ciągu jutrzejszego dnia, że składa urząd.

Zapowiedziane na ubiegłą niedzielę zgromadzenie ludu w Hydeparku wywołało nadzwyczajne środki ostrożności ze strony policyi. Władze ponowiły zakaz odbywania na Trafalgarsquare jakichkolwiek zgromadzeń i wezwały uczestników zwołanego do Hydeparku zgromadzenia, ażeby udając się tam, omijały ile możności Trafalgarsquare. Zarazem objawiono życzenie, aby wszyscy miłośnicy porządku publicznego nie zbliżali się do miejsca zgromadzenia. Nadto podano do publicznej wiadomości, że gwardyi rozdano naboje, zawierające po 9 ziarn grubego śrótu. Na dwa dni przed zapowiedzianą demonstracyą zawiązała się w Londynie protegowana przez rząd Liga wolności i pokoju, która zwyczajem angielskim przyjęła za godło trzykrotne *L*, jako początkową głoskę wyrazów *Law and Liberty League*.

Przygotowania okazały się na szczęście zbytecznemi. Jakkolwiek policya wzmocniła się w tym dniu dwoma tysiącami ochotników, którzy wyróżniali się białą opaską na ramieniu, żaden z tych zaimprowizowanych konstablów nie potrzebował czynnie interweniować. Mowcy, przemawiający do ludu, nie oszczędzali oczywiście rządu; ostatecznie uchwalono dwie rezolucye, w których jedna potępia uwięzienie O' Briena, a druga niedopuszczenie ludu na Trafalgarsquare. Na jednym tylko punkcie miasta starła się policya z ludem. Przed wieczorem panowała już zupełna cisza.

Z Brukseli donoszą o wielkiem zgromadzeniu, jakie wczoraj urządzili w Leodyum delegowani belgijskich Izb handlowych, towarzystw przemysłowych i t. p. Przewodniczył zgromadzeniu temu burmistrz miasta Leodyum, p. Andrimont. Celem zaś zgromadzenia było uroczyste zaprotestowanie przeciw zamówieniom, jakie rząd belgijski robi w Niemczech na działa, przeznaczone dla obrony linii rzeki Mozy. Wygłoszono kilka mów patryotycznych, a następnie odczytano list belgijskiego generała Jacmart, gdzie tenże w imieniu krajowych, ekonomicznych i wojskowych interesów, domaga się publicznego konkursu dla dostaw armat. Zgromadzenie w tymże duchu i kierunku powzięło kilka uchwał i zadecydowało wysłanie umyślnej deputacyi do ministerstwa, aby poprzeć zapatrywania i wnioski zgromadzenia.

Kronika.

Kraków, 23 listopada.

Arcyksiążę Rajner dziś rano o godz. 8 przyjechał z Wiednia do Krakowa, o 11 zaś wyjechał do Tarnowa. Arcyksiążę jako inspektor obrony krajowej odbył przegląd tejże na Błoniach.

W kasynie powszechnem jutro we czwartek odbędzie się dla członków zabawa z tańcami. Początek o godzinie 8.

Koncert panny Oktawii Księżarskiej, na dochód Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych w Krakowie, odbędzie się dnia 2 grudnia w sali redutowej z współudziałem sił miejscowych. Zarówno cel, zasługujący na poparcie, jako też zalety koncertantki, znanej z talentu i pięknego głosu, zwabią niezawodnie liczną publiczność do sali koncertowej Panna Księżarska przygotowywa podobno program bardzo urozmaicony, który będzie popisem dobrej jej szkoły i korzyści nabytych u słynnej nauczycielki śpiewu Jenny Mayer.

Poszukuje pracy. Polak obywatel Austryi, rodem z tarnowskiego, wydalony z Królestwa Polskiego jedynie dla tego tylko, iż jest obywatelem austryackim. Tak przynajmniej opiewa urzędowy dokument, na mocy którego władze rosyjskie nakazały mu opuścić Królestwo. Wydalony ma rodzinę, którą utrzymywać musi, a w skutek wydalenia z Królestwa pozostaje bez żadnych środków do życia. Pracował w fabryce porcelany w Ćmielowie i w fabryce żelaza w Sosnowicach; — posiada chlubne świadectwa uczciwości i pracowitości. Właściciel restauracyi na ulicy Wiślnej p. Zakrzewski nieszczęśliwej rodzinie przyszedł na razie z pomocą udzieleniem bezpłatnych obiadów. O pracę i pomoc dla wygnańca prosimy naszych czytelników. Porozumieć się można co do osoby nieszczęśliwego we wspomnianej restauracyi p. Zakrzewskiego.

Sluby. Wczoraj w kościele OO. Kapucynów ks. Załęski T. J. pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Szaszkiewiczem, obywatelem z Wołynia, a panną Teklą Łaźnińską z Podola, córką Aleksandra i Olgi z Czerwińskich.

W kościele św. Floryana na Kleparzu pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Józefem Nowickim, sekretarzem sądu w Mostarze w Hercegowinie, a panną Florentyną Chęcińską, córką radcy miejskiego p. Tomasza Chęcińskiego i Julii z Zarębskich.

Zmarli. Michał Rogala Wędrychowski, emerytowany komisarz węgierskiej dyrekcyi skarbu, ojciec adwokata, zmarł wczoraj w Krakowie w 77 roku życia.

Na dworcu kolei powiodło się organom policyi przytrzymać wieśniaka, rodem z Kłaja pod Bochnią, Wojciecha Minkina, który od dłuższego już czasu zajmował się leczeniem niestety bardzo licznych jeszcze osób, ufających więcej znachorowi, aniżeli fachowym lekarzom. Minkina ów służył niegdyś w wojsku, później niejednokrotnie karany był za kradzież, wreszcie wynalazł sobie sposób do życia, polegający na leczeniu wszystkich ludzkich chorób stosowaniem środków, jakie mu własna fantazya podyktowała. Dość powiedzieć, że na otwarte rany polecał używanie „klajstru z mąki", smoły t. zw. szewskiej itp. Pomimo takich recept, jak dowodzą liczne znalezione przy nim listy, miał w okolicy Bochni i dalej nawet wielu chorych, którzy się po pomoc do niego zgłaszali. A sprytnym był znachorem, gdyż jeżeli lekarstwo nie zaszkodziło, a więc pomogło, kazał sobie dobrze płacić, gdy jednak pogorszyło się choremu opuszczał go bez ceremonii i żadne prośby nie mogły go skłonić do kontynuowania kuracyi. Z całą korespondencyą swoją i jakiemś z przeszłego wieku dziełkiem, z którego czerpał bezrozumne wiadomości co do leczenia chorób, dostał się znachor w ręce sądu. O ile skutecznemi były jego kuracye, wykaże zapewne rozprawa, — ubolewać wszakże trzeba, iż tak wiele jeszcze ofiar znaleźć może w kraju szarlatan, udający lekarza.

Gościniec przed dworcem kolejowym w paru ostatnich dniach zamienił się w wielkie jezioro błotne. Żadna z wielu niebrukowanych ulic nie domaga się tak szybkiego uporządkowania, jak ów plac, na którym ustawiczny ruch powozów odbywa się formalnie na jakiemś trzęsawisku podczas niepogody, w dniach pogodnych zaś produkującem tumany pyły na wszystkie sąsiednie ulice. Dziwić się trzeba, że dotychczas powołane władze nie wymagają od właścicieli placu szybkiego i pożądanego przez ogół mieszkańców uporządkowania.

Wypadek. Jakób Wilgosz, wyrobnik z Prądnika czerwonego, przechodząc wczoraj wieczorem przez

sień domu pod nr. 28 przy ulicy Krakowskiej na Kazimierzu, wpadł do piwnicy i ciężko się potłukł. Wilgesza oddano do szpitala św. Łazarza.

Dziedziniec w gmachu należącym do OO. Franciszkanów, gdzie się mieści Muzeum techniczno-przemysłowe, domaga się uporządkowania, gdyż w dni słotne przez kałuże błota przechodzić po nim trzeba, a wieczorem, wobec utrudnionej tym sposobem komunikacyi, przydałaby się także latarnia.

Od burmistrza m. Podgórza otrzymujemy następujące pismo: „Przy pożarze stodoły p. Grzybczyka w Podgórzu, w dniu 17 na 18 bm. wybuchłym, która prawie dotykała do nowo wybudowanego domu przytułku, szczególną zasługę położyła straż pożarna krakowska, pod osobistem kierownictwem p. Eminowicza, — nietylko bowiem, że natychmiast bez zawezwania telegraficznego z powodu przerwania drutów, stanęła na miejscu pożaru, ale zwykłą energią i znajomością opanowała sąsiednie budynki, tak że pożar ograniczył się na spaleniu tylko tej stodoły, — za co imieniem reprezentacyi gminnej składam straży pożarnej krakowskiej publiczne podziękowanie na ręce naczelnika tejże p. Eminowicza." *F. Nowacki*, burmistrz.

Kościół i klasztor w Tyńcu od dłuższego już czasu interesuje ogół publiczności, gdyż, jak wiadomo, grozi mu zupełna ruina. Kościół domaga się szybkiej, a gruntownej restauracyi, gdy tymczasem uboga gmina w żaden sposób zająć się tem nie może. Właścicielem Tyńca jest rząd i od niego też wyczekuje publiczność zarządzeń, któreby ocaliły od zagłady tyle drogą pamiątkę przeszłości. Wskutek nacisku władz konserwatorskich, z polecenia komisyi opiekującej się zabytkami sztuki, architekt p. Niedzielski przygotował w tych dniach plany i kosztorysy restauracyi kościoła i zabudowań klasztornych. Według przedłożonych kosztorysów stosunkowo niewielkiemi wydatkami dałoby się to urzeczywistnić. Szybka decyzya władz i przystąpienie jak najprędzej do restauracyi tem jest pożądańszem, iż każda zwłoka wpływa coraz więcej na zniszczenie zasługujących na opiekę zabudowań.

Zapiski policyjne. Organa policyjne przytrzymały: Maurycego Scharfa, Zygmunta Kernera i Salomona Falleka, włóczęgów, za liczne kradzieże dokonywane wspólnie już od dłuższego czasu na Kazimierzu; Andrzeja Besztochę, notorycznego złodzieja, za usiłowanie kradzieży sukien z łazienek przy ulicy Krakowskiej i gwałt publiczny; Franciszka Malutę, 10-letniego włóczęgę, za kradzież kilku placków przekupce na Stradomiu; Barbarę Pietrzyk za kradzież garnka żelaznego z domu pod nr. 7 przy ul. Reformackiej; Wawrzyńca Pająka za wybicie szyb w szynku pod nr. 36 przy ul. Krakowskiej; Walentego Jauca za kradzież palta, które zdjął z pijanego wyrobnika na Kazimierzu; Dawida Jachimowicza 15-letniego żebraka i włóczęgę, za kradzież płaszcza babce kościelnej w kościele N. P. Maryi i Michała Śliwińskiego za pobicie żony murarza w jednym ze szynków na Kazimierzu.

W policyi można odebrać klucz od mieszkania, znaleziony dziś w nocy w Rynku głównym i 8 świec stearynowych, znalezionych w Rynku głównym.

Tarnów, 20 listopada. (*Koresp. N. Ref.*) Po dokonanych wyborach posłów do Rady państwa i Sejmu, które chwilowo wyrwały nas z panującej tu do wszystkiego apatyi i po smutnie pamiętnym koncercie muzyki wagnerowskiej, wykonanym przez trójkę niby światowej sławy artystów niemieckich, którzy dobry tu zrobili pieniężny interes, wówczas gdy żaden koncert najlepszych sił polskich nie zdoła nawet pokryć kosztów urządzenia, zabraliśmy się dzięki energicznemu działaniu przewodniczącego komitetu dla spraw banku poznańskiego z takim do tej sprawy zapałem, iż dotychczas Tarnów, trzecie miasto w kraju nie subskrybował ani jednej akcyi. Fakt ten nie potrzebuje dalszych komentarzy dla naszych mieszkańców. Niech nań odpowiedzą ci, którzy mimo posiadania znacznego mienia nie raczyli nawet przyjść na posiedzenie komitetu ratunkowego, mimo osobistego ich zaproszenia. Po co bronić bezskutecznie ziemi ojczystej od drapieżnego, a silnego krzyżaka, kiedy polityczna granica dzieli nas od Wielkopolski? Oto dosadna odpowiedź miejscowej inteligencyi polskiej.

W Nowym Sączu staraniem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" odbędzie się 29 bm. w kościele parafialnym o godz. wpół do dziesiątej rano żałobne nabożeństwo za poległych w walce o wolność w 1831 r.

Z Wiednia donoszą, iż w stanie zdrowia księżnej Adamowej Sapieżyny nastąpiło znaczne polepszenie. Książę Władysław Czartoryski wskutek przeziębienia zapadł na zdrowiu, a lekarze doradzają mu wyjazd na Południe.

Z Petersburga. W Akademii sztuk pięknych w Petersburgu z Polaków otrzymali odznaczenia: Zenon Łęski i Józef Turcewicz, z Wydziału malarstwa, medale srebrne drugiego stopnia; Stanisław Brzozowski, Wiktor Wieliczko i Czesław Domaniewski, z Wydziału budownictwa, medale srebrne pierwszego stopnia; Antoni Wasiutyński, z Wydziału rzeźby, dwa medale srebrne pierwszego stopnia i jeden drugiego stopnia; Romuald Kozierowski mały medal zachęty. Dyplomy z ukończenia Akademii otrzymali; Stanisław Brzozowski, Wiktor Wieliczko, Czesław Domaniewski i Mikołaj Karliński z Wydziału budownictwa, oraz Józef Stepankowski z Wydziału malarstwa.

Stowarzyszenia gimnastyczne w Niemczech. W Niemczech było z początkiem b. r. 3.372 towarzystw gimnastycznych, liczących 323.115 członków, z tych 170.205 ćwiczących się. W roku 1886 powstało 226 towarzystw o 24.157 członkach, od roku zaś 1883 wzrosła liczba towarzystw o 1.000, liczba członków o 120.000, z czego wypada na ćwiczących się okrągło 70.000.

Ze Stowarzyszeń.

— Dnia 17 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa biblioteki uczniów Wydziału lekarskiego U. J., na którem po przyjęciu sprawozdania za rok ubiegły wybrano nowy zarząd a mianowicie bibliotekarzem. kol. Ludwika Dąbrowskiego, zastępcą bibliotekarza kol. Stanisława Gawlikowskiego. W skład Wydziału weszli koledzy: Józef Langer z I roku, Ksawery Górski z II roku, Jan Papée z III roku, Kazimierz Mitschka z IV r., Mikołaj Łyłyk z V roku. Do komisyi skontrującej wybrano kolegów: Stanisława Janowskiego, Juliana Staniszewskiego i Jana Kolessę. Sprawozdanie za rok ubiegły wykazuje członków: 80.

Pozostałość z roku zeszłego wynosiła 227 złr. 53 ct., wkładki członków 271 złr., dochód z balu akademickiego 115 złr. 36 ct., zwrot za dzieła zgubione 26 złr. 50 ct — razem 640 złr. 39 ct.; z tego zakupiono książek za 622 złr. 9 ct

Dalej zaznacza sprawozdanie z wdzięcznością, że w roku ubiegłym, jak lat poprzednich bezpłatnie otrzymywała biblioteka od redakcyj czasopism lekarskie: *Medycynę, Gazetę lekarską* i *Przegląd lekarski*

Profesor dr Blumenstock ofiarował w tym roku bibliotece dzieło prof. Hofmanna p. t. *Handbuch der gerichtlichen Medizin*, którego drugi egzemplarz otrzymała biblioteka w darze od autora; nadto raczyli nadesłać bezpłatnie swe prace pp. docenci: dr. Glusiński i dr. Jaworski. Od senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego uzyskała biblioteka umieszczenie w *Collegium novum* i trzy szafy na książki, natomiast ubolewa sprawozdanie, że od bardzo licznych dłużników, byłych członków Towarzystwa, wpłynęło tylko 26 złr. 50 ct. Biblioteka w bieżącym roku liczy 25 rok istnienia swego wielce pożytecznego dla młodzieży, której dostarcza podręczników do kształcenia się zawodowego, a posiada obecnie koło 3.000 dzieł lekarskich.

— Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa bratniej pomocy uczniów Uniw. Jagiell., które odbyło się dn. 20 bm., wybrany został następujący zarząd: prezesem Franciszek Michalik, zastępcą prezesa Maryan Hommé, podskarbim I Czesław Miśkiewicz, podskarbim II Krukowski Władysław, sekretarzem Władysław Żurowski.

Walne zgromadzenie zamianowało przez aklamacyę członkami honorowymi pp. Henryka Sienkiewicza i Włodzimierza Spasowicza, którzy raczyli łaskawie na dochód Towarzystwa mieć odczyty.

Nowy zarząd, obejmując urzędowanie, uprasza dłużników Towarzystwa, by w tegoż i własnym interesie zalegające u nich należytości dłużne tem pewniej i rychlej uiścić zechcieli, ile że w przeciwnym razie będzie zmuszony zwrócić się na zwykłą drogę prawa.

Wszelkie korespondencye i przesyłki adresować należy: „Towarzystwo bratniej pomocy uczniów Uniw. Jagiell. w Krakowie *Collegium novum*."

Wład. Żurowski, sekretarz. *Franciszek Michalik*, prezes

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 24 listopada: Po raz czwarty „Małżeństwo Apfel", komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę: 26 listopada: Po raz pierwszy „Gotte", komedya w 4 aktach M. H. Meilhaca.

W niedzielę 27 listopada: Przedstawienie popołudniowe, początek o godzinie wpół do 4-tej, „Karpaccy Górale". Obraz dramatyczny ze śpiewami w 5 aktach Józefa Korzeniowskiego.

Wieczorem o godzinie 7-mej, po raz drugi „Gotte", komedya w 4 aktach z francuskiego M. H. Meilhaca.

We wtorek 29 listopada: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza „Konfederaci Barscy" i obraz z żywych osób pod tytułem Sowiński pod Wolą.

W nauce: „Sen nocy letniej". Szekspira.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

== W Akademii Umiejętności odbyło się dn. 22 bm. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora L. Teichmanna. Po powitaniu przez przewodniczącego nowych członków Wydziału Kopernickiego, Cybulskiego i Krentza, sekretarz przedstawił rozprawę dra M. Łazarskiego p. t „O dwu twierdzeniach Steinera" wraz z jej oceną przez prof. Frankego. Prof. Rostafiński przedstawił i streścił rozprawę p. Raciborskiego p. t. „Odmiana teratologiczna *Lamium album*" Na posiedzeniu administracyjnem oddano pracę p. Raciborskiego dwom członkom Akademii do opinii, komitetowi zaś wydawniczemu przesłano rozprawę dra Łazarskiego, oraz rozprawę p. Tondery (Opis Flory węglowej), wniesioną na posiedzeniu 20 października.

== *Album studiosorum universitatis Cracoviensis* — zeszyt II i III od roku 1434 do 1489 t. j. do czasów rektoratu Bernarda z Nissy profesora teologii — wyszedł świeżo w Krakowie nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego z drukarni uniwersyteckiej.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z posiedzenia Komitetu Tow. rol. krakowskiego z dnia 9 listopada r. b.

Uchwalono zawiadomić wydziały Towarzystw rolniczych okręgowych, iż petycye w sprawie zatrzymania dotychczasowego sposobu opodatkowania gorzelń należy nadsełać jak najrychlej na ręce Komitetu Tow. roln. celem zbiorowego doręczenia ich krajowej komisyi gorzelnianej przed otwarciem Sejmu.

Wskutek prośby zarządu dóbr br. Stetten w Goldgeben o podanie miejscowości w Galicyi, w których biją bydło dla wywozu mięsa za granicę, uchwalono: podać żądane adresy, wysłać odnośny okólnik do wydziałów Tow. rol. okręgowych i kilku osób prywatnych, oraz ogłosić powyższe żądanie w dziennikach krakowskich.

W myśl uchwały ostatniego zgromadzenia ogólnego postanowiono rozpisać konkurs dla drugiej obory zarodowej rasy krajowej, przeznaczając na cel ten tysiąc złr. i nie żądając żadnej dopłaty ze strony utrzymującego oborę. Oznaczenie szczegółowych zasad i warunków dla obór zarodowych rasy krajowej polecono sekcyi hodowlanej.

Uchwalono prosić Komitet Tow. gosp. galicyjskiego (we Lwowie) o wyznaczenie delegatów, którzyby wspólnie z Komitetem Tow. roln. krakowskiego wypracowali projekt krajowej ustawy hodowlanej.

Ze względu na niedostateczną ilość ogierów rządowych w zachodniej części kraju — których pomnożenie przez zwiększenie dotychczasowych stacyj nie dało się uzyskać—postanowiono wnieść podanie do ministerstwa o udzielenie funduszów dla subwencyonowania ogierów prywatnych licencyonowanych.

Wskutek odezwy prezydyum namiestnictwa we Lwowie o wyznaczenie delegata do komisyi kommasacyi gruntów, zaproszono do niej p. Adama Jędrzejowicza, pozostawiając inicyatywie jego zwołanie Komitetu lub sekcyi administracyjnej w razie, gdyby uznał za potrzebne dokładniejsze omówienie tej sprawy.

Na wniosek pp. Stanisława Polanowskiego i Stanisława Homolacsa, jako sędziów działu gorzelnianego na wystawie krakowskiej, postanowiono wybrać specyalną komisyę dla zbadania nowego systemu gorzelni buraczanej p. Lisowskiego w Jurkowie, zapraszając do niej pp. prof. Wawnikiewicza, prof. Bandrowskiego, prof. Strusiewicza, Stanisława Żeleńskiego, wiceprezesa Stanisława Homolacsa, Karola Czecza i członka sejmowej komisyi gospodarczej wiceprezesa Władysława Struszkiewicza, oraz Alojzego Wdówkę dyrektora gorzelni w Tyczynie.

Postanowiono zawezwać Tow. rol. okręgowe o pośpiech w nadsyłaniu na ręce Komitetu petycyj do rządu w sprawie zawarcia traktatu cłowo-handlowego z Rumunią. (*Tyg. Rolniczy*).

Wyjątkowe taryfy dla przewozu nierogacizny we Węgrzech zaczną obowiązywać od 15 grudnia ze wszystkich stacyj kolei węgierskich i kilku austryackich na niektóre targowice w Austryi Niższej Jest-to takie same postępowanie jak z wywozem mąki węgierskiej do Morawii i Czech. Na tych ulgach transportowych zyskują handlarze i hodowcy węgierscy w konkurencyi z galicyjskimi i bukowińskimi.

Podwyżka cła w Rosyi. Przytaczymy tu według *Gaz. Handl.*, wykaz niektórych przedmiotów, od których cło przywozowe ma być podwyższone, wraz z cyframi, oznaczającemi projektowaną podwyżkę. Ogrodowizny wszelkiego rodzaju (prócz ziemniaków) w stanie świeżym i suszonym pud 15 kop.: Kamienie drogie, sztuczne bez oprawy, prawdziwe perły, granaty i korale nie w wyrobach funt 24 rs.: Rośliny żywo i suszone wszelkich gatunków, w tem siano, słoma i wszelkie rośliny używane w medycynie, jeszcze niewiadoma podwyżka. Machiny rolnicze i narzędzia pud 70 kop. Krochmal jeszcze niewiadoma projektowana podwyżka. Śledzie i wszelkie inne suszone i wędzone ryby pud 25 kop. Przędza bawełniana, niższe numery, nici do szycia i robienia pończoch, po 7 rs. pud. Wyroby stolarskie i tokarskie pud 70 kop. Płótno żaglowe, drelich, tkaniny kobiercowe z lnu, konopi, juty i t. p. konopne i lniane grube tkaniny, zmięszane i niezmięszano z bawełną funt 60 kop. Jedwabne i półjedwabne tkaniny, chustki, wstążki, pasmanterya i towary pończosznicze 25 do 40%. Wełniane materye, chustki, dery, kobierce z wełny lub półwełniane, oraz pasmanterye wełniane i półwełniane i takież towary pończoszni ze 25 do 40 prc. Drukowane i farbowane tkaniny bawełniane 25 do 40 prc. Koronki: wełniane, lniane, konopne i bawełniane roboty ręcznej funt 7 rs.; roboty maszynowej funt 3 rs.; jedwabne wszelkie funt 70 rs. Sieczka szklanna i paciorki szklanne i metalowe 25 prc. wartości. Drobne przedmioty galanteryjne i toaletowe do etażerek, ozdób stołowych i ściennych (o 5 kop. na funcie). Zabawki dziecinne funt. kop. 55. Towar zegarmistrzowski podwyżka niewiadoma.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 22 listopada. Na dzisiejszy targ dostarczono ogółem 7504 sztuk nierogacizny, w tem z Galicyi i Bukowiny 3862 sztuk, z Węgier 3642 sztuk. Z powodu małego spędu ceny towaru ciężkiego poszły cośkolwiek w górę.

Płacono za towar ciężki wyborowy po 41 do 42, wyjątkowo po $42^1/_2$ ct, za towar średni po 38 do 39 ct., za lekki po 35 do 37 ct., za prosiaki po 28 do 36 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 23 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	738 5 mm	739 9 mm	741.9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+3° 2	+2°,4	+6°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	W 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	97%	96%	84%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy";

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 23 listopada. W sprawie sesyi sejmowej zamieszcza *Polit. Corr.* następujący komunikat półurzędowy: „Wobec powtarzających się doniesień, mianowicie dzienników galicyjskich, że rząd zamierza zamknąć sesyę sejmów krajowych przed świętami Bożego Narodzenia, możemy stanowczo zapewnić, że w tym kierunku żadna nie zapadła uchwała. Ponieważ o długości sesyi sejmowej prócz materyału, mającego być załatwionym, rozstrzyga także termin zwołania Rady państwa, ta zaś zaraz po Nowym Roku zwołaną nie będzie, przeto istnieje możliwość przedłużenia posiedzeń sejmowych i na czas po Nowym Roku.

Wiedeń, 23 listopada. *Polit. Corr.* donosi, że w gubernii piotrkowskiej zawiadomiono kilku technicznych kierowników zakładów przemysłowych, obcokrajowców, że postanowienia ukazu o obcych poddanych nie będą do nich zastosowane.

Rzym, 23 listopada. Papież zamierza, chcąc dać dowód swego pojednawczego usposobienia wobec królestwa Włoskiego, polecić katolikom, żeby przy następnych wyborach do parlamentu włoskiego brali czynny udział. O tym swoim zamiarze miał papież nawet już zawiadomić rząd włoski za pośrednictwem mosgr. Congino.

Słychać, że król Menelik przechyla się znowu na stronę Negusa abisyńskiego.

Petersburg, 23 listopada. Wyższe cła na znaczny szereg towarów zaczęły obowiązywać od wczoraj. Polecenie rozesłano telegraficznie.

Konstantynopol, 23 listopada. Rokowania o odnowienie traktatu handlowego pomiędzy Turcyą a Rumunią zostały nareszcie po czteroletnich negocyacyach doprowadzone do pomyślnego rezultatu.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 23 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza nominacyę prokuratora Dolińskiego w Krakowie, na prezydenta sądu obwodowego w Tarnowie, tudzież radcy sądu krajowego we Lwowie Mniszka, na prezydenta sądu obwodowego w Kołomyi.

Zagrzeb, 23 listopada. Sejm przyjął wczoraj projekt do ustawy o zawieszeniu sądów przysięgłych w sprawach prasowych.

Dawny poseł sejmowy, adwokat dr. Malec, uwieziony za sprzeniewierzenie i podrabianie weksli.

Berlin, 23 listopada. *Militaer Wochenblatt* obwieszcza nazwiska 13 oficerów tureckich, którzy dla uzupełnienia swego wykształcenia wojskowego wstąpili do armii niemieckiej z prawem noszenia uniformów pewnych pułków jako porucznicy w świcie armii. W podobny sposób W. książę Jerzy, drugi syn cara, został przydzielony do świty pierwszego pułku ułanów imienia cara Aleksandra III.

W wczorajszych wyborach do rady miejskiej w trzeciej kuryi wybrano dziewięciu wolnomyślnych (między tymi jednego podwójnie) i trzech z partyi kompromisarskiej. Oprócz tego potrzebny jest jeden wybór ściślejszy między kandydatem wolnomyślnym a socyalistą.

Berlin, 23 listopada. *Pol. Nachr.* zaprzeczają doniesieniu dzienników, jakoby rząd przygotowywał wniosek o opodatkowaniu walorów zagranicznych.

Berlin, 23 listopada. Książę Bismark odjechał wczoraj do Friedrichsruhe, a przedtem przyjął wizytę księcia Wilhelma.

Paryż, 23 listopada. Grevy przyjmował wczoraj także prezesa senatu Leroyer'a, który według doniesienia *Journal des Débats* miał się podobnie wyrazić jak członek zgromadzenia narodowego Brisson. Mówią, że Grevy zaprosi na jutro do siebie Ribota i inne wybitniejsze polityczne osobistości. W kołach poselskich rozbierają żywo niepowodzenia, jakich doznaje Grevy przy porozumiewaniu się z wybitnemi osobistościami; powszechnie panuje przekonanie, że przesilenia prezydyalnego jedynie z wielką trudnością dałoby się uniknąć.

Paryż, 23 listopada. Mówią tu, że Ribot podejmie się misyi złożenia gabinetu wspólnie z Gobletem i Devesem.

Journal des Debats pisze: Rezultatu podjętych przez Grevego kroków należy oczekiwać bez zbytniej niecierpliwości, byłoby jednak niebezpiecznem ukrywać trudności położenia, którego przedłużenie mogłoby za sobą pociągnąć w następstwie dyktaturę lub zaburzenia. Wieść, jakoby hrabia Paryża wysłał instrukcye w celu wywarcia wpływu na uchwały deputowanych z prawicy, doznała zaprzeczenia.

Paryż, 23 listopada. Grevy zajęty jest ciągle rozwiązaniem przesilenia ministeryalnego; wczoraj przyjmował wielu członków Izb; dziś i w przeciągu najbliższych dni będzie się on jeszcze porozumiewał z innemi politycznemi osobistościami, na których radę i współdziałanie w obecnych okolicznościach liczy.

San Remo, 23 listopada. Cesarzewicz niemiecki zaczął wczoraj znowu jadać z rodziną, ale jeszcze nie wychodzi z pokoju.

Bruksela, 23 listopada. Według wiadomości podanej przez *Independance Belge* parowiec „Vlaanderen" kursujący między Kongo a Antwerpią, zaginął u brzegów Francyi.

Madryt, 23 listopada. Marokkańczycy usunęli hiszpański sztandar z wyspy Perigil.

Konstantynopol, 23 listopada. Według doniesienia *Biura Reutera*, sułtan, korzystając z obecności cara w Berlinie, wysłał depeszę do cesarza niemieckiego, prosząc o interwencyę u cara w kwestyi bułgarskiej; odpowiedź dotąd nie nadeszła. Sułtan postanowił nie powziąć żadnej decyzyi w kwestyi bułgarskiej lub egipskiej tak długo, póki nie otrzyma sprawozdania od posła tureckiego w Berlinie o spotkaniu się cara z cesarzem niemieckim, — jest jednak pewnem, że car udzielił cesarzowi niemieckiemu zapewnień jak najbardziej pokojowych.

Sofia, 23 listopada. Oburzenie przeciwko metropolicie Klementowi z dniem każdym wzrasta; obawiają się tu zaburzeń, jeżeli rząd na czasie temu nie zapobiegnie

Wczoraj deputowani wszystkich miejscowych korporacyj i kilku członków sobrania, razem około 100 osób, prosili Klementa, aby w przeciągu trzech dni Sofię opuścił i wzbronili mu odbywania czynności swych w katedrze.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 23 listopada 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	20
Zjednoczony dług w srebrze	82	35
Austryacka renta złota	111	85
5% austryacka renta (marcowa)	96	20
Akcye banku austro-węgierskiego	888	—
Akcye kredytowe	277	80
Londyn	125	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	$94^1/_2$
Dukaty austryackie	5	93
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	70

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Smarzewski.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 23/11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	110 75	111 75
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	61 30	61 75
20-to frankówka złota	9 90	10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102 0	104 –
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	93 70	94 60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 –	105
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94 50	95 25
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	100 –	101 –
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 50	95 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	91 –	92
4½% „ „ „ „ „	96 –	97 –
5% „ „ „ „ „	100 –	101 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 25	103 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 50	100 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 –	99 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	89 –	91 –

Lwów dnia 22/11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	28 –	28 –
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	10 50	101 50
4½% „ „ „ „ „ „ 100	95 80	96 8
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	90 50	91 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 10	96 10
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 40	100 40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 15	105 15
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	93 7	94 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 –	101 –

Warszawa, dnia 22/11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	– –	– –
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	–	96 –
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	9 75	98 –
5% „ „ „ II „ „ „ 100		97 40
5% „ „ „ III „ „ „ 100	– –	97 20
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	– –	97 –

Wiedeń, dnia 22/11. Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 20	81 40
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 30	82 50
4% „ „ złota . . . „ „ 100	111 80	112 –
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 20	96 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 25	131 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 90	135 40
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 50	139
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 25	171 –
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170 25	171 –

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 05	99 25
5% „ papierowa . . . „ „ 100	85 85	86 –
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	112 50	113 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123 75	124
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	123 50	124 –
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 10	123 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 –
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 50	– –
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	105 10
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 30	105 –

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 50	120
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 50	106
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 50	30 75
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	16 50	16 80

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 –	96 –
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 25	103 35
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	99 65	100 –
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 50	101 10
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 25	102 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	– –	93 –
4½% „ „ „ „ „ „ 100	95 80	96 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 –	101 –
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 40	101 90
4% „ „ „ „ „ 100	99 35	99 75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 –

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100 –	100 40
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	– –	– –
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 60	101 –
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 –	101 75
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80 90	81 30
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 80	90 20
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	124 –	124 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	98 70	99 –
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143	143 40
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 20	99 60
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	98 –	98 40

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	9 05	9 20
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	180 –	180 50
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	49 50	50 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	117 50
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	19 –	19 75
Ofner (miasta Budy . . „ 40 „ w. a.	50 25	– –
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 70	18 –
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 –	12 30
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	19 20	19 80
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	34 –	34 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 100 „ m. k.	137 –	– –
4% „ . . „ 50 „ w. a.	69 75	– –

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 złr.	109 75	110 –
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	89 25	89 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	276 50	276 80
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	282 75	283 25
25·25	Laenderbank . . . . . „ 200 „	220 –	220 50
38·60	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	884 –	886 –
—·—	Unionbank . . . . . . „ 100 „	209 75	210 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	– –	– –

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . . . . na 200 złr.	179 –	180 –
136	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2564 –	2568 –
10·50	Karola Ludwika . . „ 210 „	206 75	207 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	220 –	220 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	142 –	142 50
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	185 50	186 –
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	174 75	175 25
25 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	220 90	221 10
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	84 20	84 50
16·25	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	342 –	343 –

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . . za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki . . . . . . „ „	9 95	9 96
20-to Markówki . . . . . . „ „	12 34	12 36
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 28	10 30
Funty szterlingi . . . . . . „ „	12 55	12 59
Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 05	49 15
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	110 50	111 –

WILHELM FENZ w Krakowie **Rynek główny, L. 9** poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój

Skład towarów Galanteryjnych i Norymberskich

Tapety, dekoracye, sztukaterye, Story i ochraniacze z waty do okien.

Ceraty na stoły, meble i podłogi.

Maszyny do szycia z najpierwszych fabryk.

PERFUMERYE krajowe i zagraniczne.

Rozpylacze i wody do odświeżania powietrza.

Biżuterye paryskie i Dżety angielskie i francuskie.

Bronzy, Porcelana i Majoliki w ogromnym wyborze.

Necessairy, Portemonnaies i Albumy.

Kałosze, płaszcze i wszelkie wyroby gumowe.

Lalki. Zabawki dziecinne i froeblowskie, Gry towarzyskie i ogrodowe.

Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki, Gorsety i Kaftaniki trykotowe, Pończochy, Skarpetki i Ręczniki jedwabne, wełn. i z fil d'Ecosse.

Prawdziwa Woda kolońska i angielska.

Crême, poudre i mydło Simon.

Czepeczki, kaftaniki i powijniki dla małych dzieci.

HERBATA w wyborowym gatunku.

Bawełna Hausschild biała i niebieska, igły i nici maszynowe.

Wieńce na trumny i nagrobki.

WIELKI SKŁAD GUZIKÓW wszelkiego rodzaju, Bawełna, Nici, Mignardisy, Igły, Fil d'Alsace, Włóczki, Wełny, Filozele i wszystkie potrzeby krawieckie. Naprawia się parasole i nawleka Wachlarze.

Podejmuje się **tapetowania i dekorowania** mieszkań.

Przyjmuje maszyny do szycia do reperacyi.

Obstalunki zamiejscowe odwrotnie [illegible]

Stokrotnie Bóg zapłać!

Wielce Czcigodnemu Panu Doktorandowi **Józefowi Lehmann** za Jego skuteczną pomoc lekarską, zastosowaną z całą znajomością nauki, oraz wielce troskliwą i sumienną opiekę, jaką otoczył schorzałą od lat kilku matkę moją w Myślenicach, składam niniejszem publiczne podziękowanie.

Antoni Gorączko,
z Bogumina.
2051 1

Do wydzierżawienia

Restauracya w Krakowie

licznie uczęszczana (na obiedzie przeszło 200 stołowników), w centrum miasta położona, z obszernym lokalem i kompletnem urządzeniem, zaraz lub od Nowego Roku. Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 2047 1 3

Kamienica w Krakowie

w bardzo dobrym stanie, na 8% netto od ceny kupna, **do sprzedania.**
L. L. poste rest. **Sędziszów.** 2049 1 3

Do sprzedania zaraz

z wolnej ręki, pod bardzo korzystnemi warunkami majątek ziemski **Tytowa** czyli **Lacka wola**, stacya kolei Karola Ludwika, położony przy gościńcu rządowym o 2¾ mili od Przemyśla, a ¾ mili od Mościsk. Bliższa wiadomość u **adwokata Dra Dolińskiego w Przemyślu.**
2050 1 3

Opuścił prasę

Słownik

polsko-volapük-francuski.
Cena 20 centów.
oraz **Ćwiczenia polsko-volapük i volapük-polskie** 1919 12 12
Czesława Czyńskiego.
Cena 25 centów.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

W księgarni

D. E. FRIEDLEINA

w Krakowie
nabyć można 2030 2 3

Stahlbergera Teodora

„Oda do młodości"

słowa A. Mickiewicza. Śpiew solo z towarzyszeniem fortepianu.
(Śpiewana na wieczorkach Mickiewiczowskich.)
Cena złr. 1·50, z przesyłką złr. 1·55.

HERBATY

wypróbowanego gatunku
polecić możemy 1885 5 6

Pakling Congo 1 funt w. r. złr. 2·50
Suchong 1 funt w. r. złr. 3·—
Wysiowki z czarnych herbat 1·50

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek główny, Nr. 7.

Z Budapesztu.

Wysyłam obecnie świeże towary po 5 kilo franko.

4½ kl.	**jabłek**	od złr. 1·50—2·—
4½ kl.	**gruszek**	od złr. 1·80—2·50
4⁸/₁₀ kl.	**kawy Ceylon**	od złr. 9·80 10·50
6	**słoików kompotów**	od złr. 2·60—2·80
4⁸/₁₀ kl.	**krupek perłowych**	od złr. 1·40—1·60
4⁸/₁₀ kl.	**krochmalu** pszennego	złr. 1·65
4½ kl.	**krochmalu** ryżowego	złr. 2·10
4½ kl.	**makaronu** węgierskiego	złr. 2·15
4½ kl.	**makaronu** włoskiego	złr. 2·70
4⁸/₁₀ kl.	**migdałów słodkich**	od złr. 6·— —7·—
6	butelek **oliwy świeżej**	od złr. 3·40—3·80
4½ kl.	**powideł**	od złr. 1·50—1·80
4⁸/₁₀ kl.	**śliwek** suszonych	od złr. 1·60—2·20
6	butelek **śliwowicy** pół litr.	od złr. 3·——4·—
6	butelek **jałowcówki** pół litr.	od złr. 3·— 10·—
6	butelek **koniaku** węgierskiego pół litr.	złr. 5·20
6	but. **koniaku** franc. pół. litr.	od złr 4·12 16·—
4⁸/₁₀ kl.	**słoniny** wędzonej	od złr. 3·60—3·80
4⁸/₁₀ kl.	**słoniny** solonej	od złr. 3·40—2·60
4⁸/₁₀ kl.	**smalcu** najcelniejszego	od złr. 3·70—3·90
5 kl.	śledzi marynowanych	od złr. 2·40—2·60
5 kl.	meskali	od złr. 2·10—2·30
5 kl.	winogron	od złr. 2·——2·50

Cenniki wysyłam franko.

Tomasz Gurowicz,
1912 7 10 VII., Kiralyutcza, 23.

KAROL KOWALSKI

udziela 2016 3 4

lekcyj tańców

w domu przy ulicy św. Tomasza, L. 22, (róg Szpitalnej) I wschody.
Gimnastyki udziela specyalista.

EKSTRAKT SŁODOWY

wyrobu
J. Trąbczyńskiego
w Winiarach pod Kaliszem

jako środek leczniczy w kaszlu i innych chorobach piersiowych, wypróbowany w swych skutkach przez lekarzy i chemików, na wystawach **Przemysłowo-Rolniczej Warszawskiej** i **Krajowej Krakowskiej zaszczycony medalami**, oraz na **Wystawie Higienicznej w Warszawie listem pochwalnym.**

Cena 60 centów. 2031 2 0
Dostać można we wszystkich aptekach.

Boyveau ROOB LAFFECTEUR

(Sarsaparylian)
aptekarza Henryka Blumenfelda
we Lwowie.

Syrup ten od dawna już znany, stanowi dotychczas najlepszy i najskuteczniejszy krew czyszczący środek. W szkrofułach, chorobach syfilistycznych i różnorodnych cierpieniach skórnych, działa syrup ten niezawodnie. W zastarzałych nawet cierpieniach, usuwa wszelkie ślady zanieczyszczenia krwi.

Cena 1 złr. 20 ct.

Broszurki, zawierające dokładny opis tego znakomitego środka, oraz wykaz świadectw o skuteczności tegoż na żądanie bezpłatnie. 1826 3 0

Główny skład w aptece
Henryka Blumenfelda we Lwowie.

DZICZYZNĘ

świeżą, w całości lub częściach
dostać można o każdym czasie
po cenach umiarkowanych
w koncesyonow. handlu dziczyzny
pod firmą
L. KNORECK
w Krakowie, ul. Starowiślna, L. 15.

Tenże handel zakupuje także każdą ilość zwierzyny, wprost z polowań odbierając takową, w danym razie na miejscu i płacąc gotówką.
Na żądanie udziela się bezzwłocznie bliższych objaśnień. 2018 4 6

Praktykant gospodarczy

zatrudniony od lat 3 w jednem z wzorowych gospodarstw, pragnie zmienić miejsce dla większej praktyki w Galicyi Zachodniej. 1990 4 6
Zgłoszenia przyjmuje przez grzeczność Admin. „N. Reformy" pod lit. **X. Z.**

Sukna

przednie gatunki, po bardzo niskiej cenie wykrawane i wzory do przejrzenia przesyła **Fabryczny skład sukna „zum weissen Lamm" w Bernie** (Morawa).

1945 4 10

Lodownia bardzo obszerna

Sklep frontowy
6, 4 i 2 pokoje na III piętrze
nowo wyrestaurowane
do wynajęcia każdego czasu przy ul. Mikołajskiej, 4. 2025 4 5

Zimnicę uchyla pewnie i szybko od dawna znana Dra Warburga **Tynktura przeciw zimnicy.** Jedynie prawdziwa na składzie w aptece Henryka Blumenfelda we Lwowie. — Cena 35 centów 1818 10

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż rozpoczęłam udzielać **lekcyj tańców,** oraz **salonowej i szwedzkiej gimnastyki** u siebie, jakoteż po domach prywatnych.

Lekcye praktyczne odbywają się we wtorek, czwartek, sobotę i niedzielę.

Zapisać się można w domu **przy ulicy św. Tomasza, Nr. 20, I piętro,** od godziny 11 do 1 i od 3 do 6.

2033 3 3 Z szacunkiem
Karolina Witkay.

C. k. uprzyw.

BROWAR PAROWY

J. A. Johna Synów w Krakowie

poleca

Piwo marcowe,
„ leżak,
Porter krajowy,

w beczkach 1, ½ i ¼ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem" przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe . .
„ non plus ultra . . . . } **J. A. Johna Synów.**
Porter krajowy czyli bok . .
Piwo pilzneńskie exportowe
„ leżak . . . } **z browaru akcyjnego.**

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

1291 103 104 **L. Zagórny Marynowski.**

CENTRALNE BIURO

WYNAJMU MIESZKAŃ

Władysława Grabowskiego 20 8 1
w Krakowie, w Pałacu Nr. 7 przy ulicy Wiślnej.

Ogłasza do wynajęcia:

Pokój lub 2 frontowe, z meblami, lub bez, z przedpokojem, kuchnią, lub bez, na II piętrze, od każdego czasu; przy ul. Batorego, Nr. 24.

2 pokoje kawalerskie, z sionką, z meblami, z pościelą lub bez, na wysokim parterze, zaraz; przy ul. Krupniczej, 17.

2 pokoje z przedpokojem, lub bez, frontowe lub tylne, na II piętrze, zaraz; przy ul. Kanonnej, Nr. 14.

Pokój kawalerski, z meblami, frontowy, na I piętrze, zaraz; przy ul. Szewskiej, 21.

2 pokoje z przedpokojem i kuchnią, lub bez, na II piętrze, zaraz; przy ulicy Karmelickiej, Nr. 41.

2 pokoje, przedpokój i kuchnia, na parterze i I piętrze, każdego czasu; przy ul. Krowoderskiej, Nr. 36.

3 lub 4 pokoje, przedpokój i kuchnia, w ogrodzie, na I piętrze lub parterze, każdego czasu; przy ul. Krowoderskiej, 40.

4 pokoje, nyża, kuchnia, na I piętrze, z balkonem, w ogrodzie, od 1 stycznia, przy ul. Krupniczej, Nr. 19. Mieszkanie wskaże stróż, a wiadomość wyłącznie u zarządcy ulica Floryańska, Nr. 3, na III piętrze.

4—5, lub 7 pokoi, przedpokój i kuchnia, na II piętrze, zaraz; przy ul. Karmelickiej, Nr. 42.

5 pokoi, przedpokój, 2 kuchnie, mogą być wraz z stajnią i wozownią, na parterze, zaraz; przy ul. Lubicz, Nr. 36.

5 pokoi, spiżarnia i kuchnia, na I piętrze, każdego czasu, za cenę 400 złr., na Groblach, Nr. 7.

Całe I piętro, tj. 6 pokoi, nyża przedpokój, kuchnia, spiżarnia, zaraz, przy ul. Krupniczej, Nr. 16.

Całe I piętro, tj. 6 pokoi, przedpokój, kredens, kuchnia, każdego czasu; przy ulica św. Marka, Nr. 9.

Cały domek, składający się z 6 pokoików i kuchni, położony ćwierć mili od Krakowa, od każdego czasu; w Prądniku Białym. Wiadomość w młynie „Bularnią" zwanym.

7 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia kredensowa i zwykła, oraz 2 pokoje od tyłu, razem, lub oddzielnie, na II i I piętrze.

4 pokoje frontowe, nyża, przedpokój i kuchnia, na II piętrze.

3 pokoje, przedpokój i kuchnia, na I piętrze, zaraz; przy ul. Krupniczej, 13.

Pół stajni i pół wozowni, każdego czasu; przy ul. św. Jana, Nr. 11.

Sklep z 2 ubikacyami, z wystawą, od 1 stycznia;

2 pokoje frontowe, przedpokój, kuchnia, na III piętrze, zaraz; przy ul. Grodzkiej, Nr. 46. Wiadomość ul. Floryańska, Nr. 3, III piętro.

Główny

MAGAZYN BRONI

i wszelkich przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

w Krakowie
Rynek główny, L. 12,
poleca wypróbowaną pod gwarancyą za dobroć

Broń Myśliwską

z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich czeskich i niemieckich fabryk, jako to:

STRZELBY

kapslowe	od 5½—50	złr.
odtylcowe syst. Lefaucheaux	18—100	„
„ „ Lancastra	25—350	„
„ iglicowe Teschnera	100 250	„
„ amer. 6-strzałowe	135—250	„
„ lanc. trójlufowe	120—356	„

Sztuce amerykańskie 12 i 15 strzałowe	od 65 zł.	i wyżej.
„ Werndla	„ 35 „	„
„ tarczowe	„ 85 „	„
„ pokojowe (floberta)	„ 8·50	„
Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe	„ 4·50	„

Karabinki dla straży leśnej i polowej po 5 złr. 50 c.

Rewolwery
wszelkiej konstrukcyi od 3 złr. 50 cnt. i wyżej.

Niezawodne patrony
do użytku 2, 4, 6 razowego, w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni, po cenach ściśle fabrycznych.

Patrony piorunowe
do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kalb. 16 i 12.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze oraz przybory do szermierki i podróży.

Przybory toaletowe, perfumerye, mydła, pudry
z pierwszorzędnych angielskich i francuskich fabryk.

Roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa przyjmujemy i uskuteczniamy takowe jak najstaranniej po cenach najumiarkowańszych. 1341 35 104

Łaskawe zamówienia załatwiamy jak najśpieszniej odwrotną pocztą opłatnie (franco).

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten **Syrup czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jako też dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby, pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (eczema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę i gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak ady, jak i pasożyty. 1543 12 0
W Paryżu u aptekarza **J. FERRÉ**, 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

Piękność, świeżość i delikatność cery

otrzymuje się po użyciu

HELIANTYNY.

Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. 214 41 0

Cena 1 złr. 50 centów.

J. IHNATOWICZA

Magistra farmacyi, chemika sądowego,
Właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych
we Lwowie ulica Kopernika, liczba 3.
w Krakowie Sukiennice, liczba 20,
w Czerniowcach Rynek, liczba 2

J. & S. Kessler w Bernie (Morawa)
Ferdinandsgasse, Nr. 7, nr.
wysyłają za zaliczką następujące towary w gatunku i wykonaniu daleko **lepsze i o 20 procent taniej** od każdej konkurencyi.
Wzory darmo i opłatnie. — Niepodobające się towary przyjmuje się.

Koszule damskie z chiffonu z haftem, 3 sztuki **2 złr. 50 c.**	**Flanel chustki na głowę** dla dam, b. ciepłe 3 szt. I. **2 złr.,** IIa **75 ct.**	**Barchan na ubranie** najnowszy okaz, dobrze farbow., 10 m. **złr. 3**
Koszule damskie z silnego płótna, z obszyw. ząb., 6 sztuk **3 złr. 25 c**	**Fartuszki damskie** z oxfordu, kretonu, płótna sur., chiffon, 6 szt. **złr. 1·60.**	**Terno (Dreidraht)** ciężki gatunek, 10 m. **3 złr. 50 c.,** IIa **2 złr. 8[illegible]**
Gorsety nocne ozdobnie ubrane, 3 sztuki Ia **złr. 4,** IIa **złr. 1 c. 80.**	**Pakłak zim.** (Nigger-Loden) na suknie damskie, najlep. gatunek 10 m. **5 złr. 50 c.**	**Materye na szlafro[ki]** najnowsze wzory, (carri[illegible]) 10 metr. **2 złr. 50 c**
Pilśniowe spodnice bogato rurkowane, czerw., siwe i drapp, 3 szt. **złr. 3.**	**KASZMIR** czarny i kolorowy, także w kolor. balowych, 10 m. podw. szerok. **4 złr. 50 ct.**	**Materye na ubrania męs[kie]** najnowsze, zimowe, 10. Ia **złr. 5·50,** IIa **złr. 3·**
Chustki zimowe z wełny angorskiej, ¹⁰/₁ wielka, **2 złr. 80 centów.**	**Atłas wełniany** modny i w kol. bal., podw. szerok, 10 m. **6 złr. 50 c.**	**Materye na żakiety zi[mowe]** gatunki przednie, w mo[dnych] kolorach 2·10 m. **złr.**
Kaftaniki wełn. dla kobiet (Jersey), w różn. kolorach, b. ładne. **złr. 2.**	**Flaneia Waleryi** najnowsze wzory, 10 mtr **złr. 4**	**Materye na paleta zimow[e]** gatunki przednie w mo[dnych] kolorach, 2·10 m. **złr.**
Damskie pończochy zimowe, białe i kolorowe, 6 par **1 złr. 50 ct.**	**Kałmuk** najnowsze wzory, 1[illegible] mtr. **3 złr.**	**Bielizna norma[lna]** syst. Jägera, z czyst. weł[ny] dla panów i dam, 1 kosz[ula] **złr. 3·50,** 1 p. spodni **złr**

Filia wiedeńskiej Fabryki

ubiorów męskich i dziecinnych Heilmanna Kolma i Synów

w Krakowie
przy ul. Grodzkiej, l. 9, I-wschody,
we Lwowie, ul. Teatralna, l. 1,
w Czerniowcach, Rynek gł., l. 11,
w Bielsku i Pilźnie (Czechy),
poleca Szan. P. T. Publiczności swój

SKŁAD

bogato zaopatrzony w wielki wybór na sezon jesienny i zimowy, w wielkim wyborze ubrania salonowe, frakowe, tużurkowe, żakietowe i marynarkowe; zarzutki, menżykowy, płaszcze do podróży, hawelloki, surduty angielskie, kamizelki pikowe, paltoty, futerka, futra do podróży itp., oraz wielki wybór

ubrań dziecinnych po cenach fabrycznych.

☞ Aby uniknąć pomyłek, upraszamy się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 1984 5 6

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) ⁴/₄ i ⁴/₅ szląskiego płótna złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) ⁶/₄ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) ⁹/₈ i ⁵/₄ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** ⁸/₄ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od ⁸/₄ do ¹⁰/₄ i ¹⁶/₄ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

1808 46 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

☞ Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

☞ FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 2019 275 300
☞ Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

☞ **Handel założony 1774 roku.**